



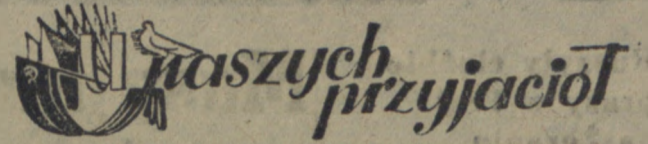
# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

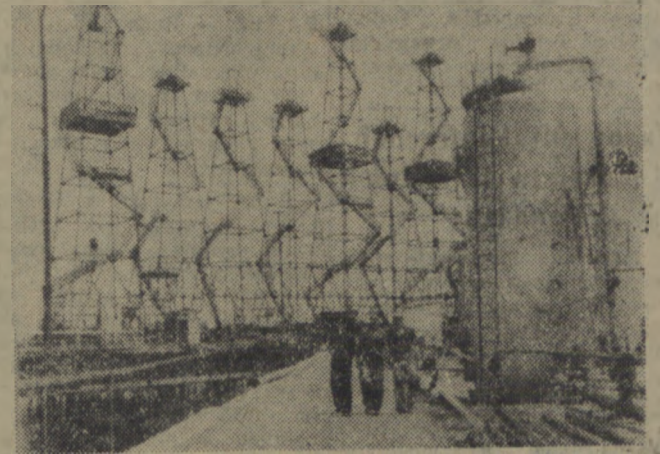
Cena 20 gr

Czwartek 12 listopada 1953 r.

Rok II, Nr 271 (374)



MORSKIE WIEŻE WIERTNICZE  
W AZERBEJDŻAŃSKIEJ SRR



Nieustannie, w niezwykle szybkim tempie wzrasta w Kraju Rad ilość maszyn i pojazdów mechanicznych. Jednocześnie rośnie zapotrzebowanie na materię pędną. W 1953 roku wydobycie ropy naftowej w ZSRR wyniesie ponad 52 miliony ton, tj. ok. 70 proc. więcej, niż w roku 1940.  
Na zdjęciu: morskie wieże wiertnicze w Azerbejdżańskiej SRR. (Fot. CAF)

## Ludzie pracy całego świata urocząście obchodzili 36 rocznicę Wielkiego Października

Ludzie pracy, cała postępową ludzką obchodzili urocząście 36 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Historyczne znaczenie Wielkiego Października, który zapoczątkował nową erę w dziejach ludzkości, podkreślano na masowych manifestacjach, zebraniach, akademiach. Setki i tysiące wystaw, otwartych w tych dniach w różnych krajach, obrazują wspaniałe sukcesy narodów radzieckich w budowie nowego, szczęśliwego życia — komunizmu.

W Szanghaju, Mukdenie, Tientsinie, Wuhanu, Czongkingu, Siancie, Anszaniu i innych miastach Chińskiej Republiki Ludowej odbyły się uroczyste akademie poświęcone sławnej rocznicy.

Wszystkie dzienniki chińskie zamieściły sprawozdania z uroczystego posiedzenia w Moskwie ku czci 36 rocznicy Rewolucji Październikowej, referat K. J. Woroszyłowa, szczegółowe sprawozdanie z defilady wojsk garnizonu moskiewskiego 7 listopada, rozkaz ministra Obrony ZSRR — N. A. Bulganina oraz liczne artykuły na temat wielkiej pomocy, jakiej specjalnie radzieccy udzielają Chinom w podniesieniu pracy chińskich przedsiębiorstw przemysłowych na wyższy poziom.

Korea ludowo-demokratyczna powitała Święto Październikowe nowymi sukcesami w

### Bogaty dorobek Klubu Racjonalizacji i Techniki SFM w Słupsku

Zbliża się Tydzień Racjonalizatora i Przdownika Pracy. Tydzień ten w całym kraju będzie obchodzony w dniach od 16 do 24 listopada 53 r. Klub Racjonalizacji i Techniki, komórka wynalazczości i cała załoga Słupskiej Fabryki Mebli przygotowują bogaty program Tygodnia, który podsumuje osiągnięcia w zakresie racjonalizacji i wynalazczości pracowniczej. A Słupskie Fabryki Mebli mała ich niemało. Klub Techniki i Racjonalizacji liczy 63 członków, w tym 53 robotników i 30 pracowników inżynieryjno-technicznych, wydatnie pomagających robotnikom przy opracowywaniu i wprowadzaniu w życie wniosków racjonalizatorskich. W roku bieżącym, klub zorganizował na terenie fabryki 3 wystawy, szereg odczytów naukowych, wyświetlił dwa filmy naukowe.

odhudowie gospodarki swego bohaterstwa kraju. W przededniu rocznicy odbyła się w Phenianie uroczysta akademia.

Zebrania ku czci rocznicy Wielkiego Października odbyły się w całej KRL-D.

Uroczyste obchodzono 36 rocznicę Wielkiego Października w Czechosłowacji. Dnia 7 listopada w Pilźnie nad brze

zaczli liczy 63 członków, w tym 53 robotników i 30 pracowników inżynieryjno-technicznych, wydatnie pomagających robotnikom przy opracowywaniu i wprowadzaniu w życie wniosków racjonalizatorskich.

W roku bieżącym, klub zorganizował na terenie fabryki 3 wystawy, szereg odczytów naukowych, wyświetlił dwa filmy naukowe.

Na czestych zebraniach komisji wynalazczości omawia się wnioski racjonalizatorskie zgłoszone przez robotników.

W roku bieżącym, do chwili obecnej, do komisji wynalazczości wpłynęło 35 pomysłów racjonalizatorskich, z których 11 wykorzystano i zastosowano w produkcji. Do rozpatrzenia pozostało jeszcze 15 wniosków.

Stosowanie w produkcji pomysłów racjonalizatorskich przyniosło Słupskiemu Fabryce Mebli w trzech kwartałach bież. roku ponad 153 tys. złotych oszczędności. W roku 1952 złożono do rozpatrzenia 52 wnioski, z czego 24 wnioski zostały przyjęte i zastosowane w produkcji. Oszczędności w 1952 roku wynoszą 203.618 zł.

Autorzy zastosowanych pomysłów otrzymali wysokie premie pieniężne.

Nalaktynniejszymi racjonalizatorami Słupskiej Fabryki Mebli — są: tow. Sieracki, który w roku bieżącym złożył 5 wniosków racjonalizatorskich i do końca IV kwartału zobowiązał się przedstawić do rozpatrzenia 10 dalszych wniosków oraz tow. Kobalczyk, który złożył dotychczas 4 projekty.

Planowa praca i żywotność Klubu Techniki i Racjonalizacji oraz komisji wynalazczości przyczyniły się do znaczących osiągnięć produkcyjnych zakładu. Są jednak i braki w pracy klubu. Nie posiada on odpowiedniego lokalu, gdzie można by zorganizować bibliotekę, umieszczyć wykresy i plany, obrazujące osiągnięcia klubu. Estetycznie urządzone lokal klubu przyciągałby robotników, pomógłby bardziej zainteresować ich ruchem wynalazczości. Należałoby również zorganizować więcej imprez popularizujących racjonalizatorstwo i nowatorstwo produkcyjne.

Na otwarcie Tygodnia Racjonalizatora i Przdownika Pracy, przygotowuje się w SFM hasła i gazetki ścienne o odnośnym temacie, oraz akcje wieczeniowe, na które nalaktynniejsi racjonalizatorzy i przodownicy otrzymają nagrody kaskówkowe.

W ciągu Tygodnia, na terenie Fabryki będzie wyświetlony film, pracownicy inżynieryjno-techniczni wygłoszą szereg odczytów naukowych oraz zorganizują spotkanie racjonalizatorów i przodowników pracy z młodzieżą szkolną.

giem rzekę Radbuze odsłonięto pomnik J. W. Stalina. Na uroczystości odsłonięcia zebrano się ponad 80 tys. osób.

W Czechosłowacji rocznicę Rewolucji Październikowej zbiegła się z dniem rozpoczęcia Międzaja Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej. Z tej okazji w miastach i wsiach odbyły się 6 listopada wielotysięczne uroczyste wiece.

W całym Węgrzech ludność urocząście obchodziła historyczną rocznicę Rewolucji Październikowej na akademiach i zebraniach. W dniu 7 listopada w miastach i wsiach Węgier składano wieńce na mogiłach i u stóp pomników żołnierzy radzieckich poległych w walce o wyzwolenie Węgier. (Dokończenie na 2 str.)

### Przewodniczący delegacji rządowej PRL na otwarcie polskiej wystawy gospodarczej w Chinach powrócił do Polski

WARSZAWA. W dniu 11 bm. powrócił z Pekinu do Warszawy minister Żeglugi Mieczysław Popiel, przewodniczący delegacji rządowej PRL na otwarcie polskiej wystawy gospodarczej w Chińskiej Republice Ludowej.

Na lotnisku ministra Popiela witali: minister Spraw Zagranicznych St. Skrzyszewski, wice-minister Handlu Zagranicznego T. Kropczyński, wiceministrowie Żeglugi St. Bukowski i P. Stolarek oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Żeglugi.

Na lotnisku obecni byli również przedstawiciele ambasady Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce.

### Ostry protest społeczeństwa polskiego przeciw brutalnej napaści na stątek PMH „Praca”

WARSZAWA. Fala oburzenia, jaka ogarnęła cały kraj w związku z niekwestionowaną napaścią band Czang Kalszeka na nasz stątek handlowy „Praca”, znajduje wyraz m. in. w ciągle licznie napływających rezolucjach protestacyjnych, w których ludzie pracy ostro potępiają haniebny wyczyn pachołków imperializmu amerykańskiego.

Pracownicy bazy transportu Wrocławskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego nr 1 w uchwałonej na ogólnym zebraniu rezolucji oświadczają: „Gorąco protestujemy przeciwko gwałtownemu dokonaniu na polskim stątku handlowym „Praca” i żądamy jego zwolnienia wraz z załogą i ładunkiem oraz potępienia winnych tego bezprawnego czynu do odpowiedzialności i postawienia ich pod pręgierzem opinii światowej”.

„Protestujemy przeciwko brutalnej napaści i zagrabieniu polskiego stątku „Praca” — stwierdza w uchwałonej rezolucji załoga Wrocławskich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego. Obarczamy całkowitą odpowiedzialnością za ten haniebny wyczyn rząd Stanów Zjednoczonych, sprawujący opiekę

### Nadrobić zaległości w obowiązkowych dostawach żywca

Plan skupu żywca ustalony dla woj. koszalińskiego według narodowego planu gospodarczego na rok 1953 wykonany został do 31 października ogółem w 69,3 proc. (licząc w tym dostawy PGR, dostawy obowiązkowe i kontraktowane). W realizacji ogólnego planu dostaw żywca uciążliwie poważne niedociągnięcia, szczególnie w dostawach z PGR i obowiązkowych.

W realizacji rocznego planu obowiązkowych dostaw żywca, (nie wliczając dostaw bekonów, które dostarczają powiaty złotowski, bytowski i człuchowski) przodują następujące powiaty: Walcz — 73,9 proc. planu rocznego, Miastko — 63,2 proc., Koszalin — 57,3 proc.

Pozostają natomiast w tyle powiaty: Białogard — 44,3 proc. planu rocznego, Kołobrzeg — 50 proc., Słupsk — 50,3 proc.

#### ORGANIZOWAĆ DOSTAWY ZBIOROWE

W przodujących powiatach doceniono duże znaczenie

mobilizacyjne zbiorowych dostaw żywca. I tak w pow. walczkim zorganizowano ostatnio zbiorową dostawę do punktu spędu w gminie Lubiesz. Ogółem dostarczono zespolowo 45 świń, 7 owiec, 2 krowy i 1 cielę. Do punktu skupu w Kłobowcu przywieziono zbiorowo 25 świń, 3 cielęta, 6 owiec i 1 krowę. Do punktu spędu w Tuczinie przywieziono 35 tuczników.

W dniu 4 listopada chłopi gminy Kiełczygłowy w pow. miasteczkim zorganizowali manifestacyjną dostawę tuczników, sprzedając w tym dniu ogółem 64 świnię. 104 tuczniki zakupiono ostatnio w ramach zbiorowej dostawy na punkcie spędu w Wielkowie w pow. sławieńskim.

Aktywni partyjni i gospodarzy, szczególnie w powiatach zalegających z dostawami żywca, winien nasilić pracę masowo-polityczną, kontrolować terminową realizację dostaw oraz szerzej organizować zbiorowe dostawy żywca. Ze względu na istniejący w niektórych powiatach pomór, zbiorowe dostawy winny być organizowane w ściślejszym porozumieniu ze służbą weterynaryjną.

#### USUNĄC NIEDOCIĄGIENIA HAMUJĄCE DOSTAWY

Na terenie niektórych gmin zagrożonych pomorem, zorganizowano dodatkowe spędy bezpośrednio w gromadach. I tak np. w gromadzie Warci no zakupiono 27 tuczników, a w gromadzie Barcino 24 świnię. Na podkreślenie zasługuje dobra współpraca służby weterynaryjnej. Dobre wyniki skupu bezpośrednio w gromadach powinny zachęcić i inne gminy do organizowania podobnych dodatkowych punktów spędu.

Trzeba jednak stwierdzić, że w ostatnich dniach zaobserwowano w niektórych gminach pewne niedociągnięcia, które hamujące mogą wpłynąć na realizację planów obowiązkowych dostaw żywca.

Na spędzie w Ustroniu Morskim, w pow. kołobrzesckim, nie przyjęto na skutek braku odpowiedniej decyzji 24 sztuk świń. W Rabinie, w pow. białogardzkim, członek gminnego komitetu do walki z pomorem, odesłał do domów chłopów, którzy przywieźli do punktu spędu 50 świń. Tymczasem, jeżeli chłop przywieźli trzodę chlewną, to należało ją w porozumieniu ze służbą weterynaryjną przyjąć i niezwłocznie odesłać do rzeźni do uboju.

### W pełni i prawidłowo wykorzystywać poważną pomoc państwa dla chłopów pracujących

Towarzysz Bolesław Bierut w referacie wygłoszonym na IX Plenum KC PZPR powiedział m. in.:

„Rzecz jasna, że... wzrost dochodów wsi tylko wtedy odegra w pełni rolę bodźca materialnego dla zwiększenia produkcji towarowej, jeżeli wzmocnionym dochodom wsi będzie towarzyszył wzmocniony pośok towarów przez wieś pozyskiwanych. Dotyczy to zarówno maszyn rolniczych, nawozów, materiałów budowlanych jak i artykułów gospodarstwa domowego itp.

Stawia to wielkie zadania zarówno przed przemysłem kluczowym i terenowym, jak i przed naszym handlem wjejskim.

Zadaniem organizacji partyjnych i państwowych na wszystkich szczeblach jest dopilnowanie, aby poważna pomoc państwa dla chłopów pracujących była w pełni i prawidłowo wykorzystana...”

Pomoc państwa dla rolnictwa nieustannie wzrasta. Robotnik daje na wieś coraz więcej maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, materiałów budowlanych itp. Wieś dostarcza miastu produkty rolne i wiele surowców. W ten sposób pogłębia się i umacnia sojusz robotniczo-chłopski, podstawa nieustannego rozwoju i rozkwitu naszego ludowego państwa.

Wyprodukowane dla wsi artykuły muszą dotrzeć do rąk pracującego chłopca. Ktokolwiek więc przez niedbalstwo, lekkomyślność czy bezdušną biurokrację powoduje, że artykuły te nie docierają do właściwego odbiorcy — ten podrywa sojusz robotniczo-chłopski, działa na jego szkodę.

Wypadek taki — o czym szerszym obszernie na str. 4 — miał ostatnio miejsce w PZGS w Kołobrzegu. Całymi latami leżały tam w magazynie maszyny i narzędzia rolnicze, nieterminowo rozprowadzono do GS-ów materiały budowlane. Część artykułów przemysłowych wyprodukowanych przez klasę robotniczą, z winy biurokratów i niedbalców z PZGS, nie docierała więc do kołobrzesckiej wsi. Rzecz jasna — winowajcy tego oburzającego zaniedbania poniosą zasłużoną karę.

Czy były sygnały z terenu mówiące o tym, że w gminnych spółdzielniach brak takich czy innych artykułów, posiadanych przez PZGS na składzie? — Niewątpliwie były. Ale Powiatowa Rada Narodowa — gospodarz terenu, nie zareagowała we właściwy sposób na oddolne głosy krytyki. Na podstawie faktów, zaistniałych w kołobrzesckim PZGS, można stwierdzić, że Prezydium Powiatowej Rady Narodowej nie troszczyło się o to, by pomoc państwa dla chłopstwa pracującego powiatu kołobrzesckiego była należąca i w pełni wykorzystana.

Nie bez winy jest także Komitet Powiatowy PZPR w Kołobrzegu. Bo któż, jak nie Komitet Powiatowy winien czuwać nad prawidłową realizacją polityki rządu i partii na odcinku pomocy dla rolnictwa?

Wypadek kołobrzescki winien być przestrożą dla wszystkich rad narodowych i instancji partyjnych, które dotychczas nie kontrolują dostatecznie pracy aparatu handlu wiejskiego i nie interesują się, jak aparat ten wypełnia swoje zadania. Wypadek kołobrzescki będzie również przestrożą dla samego aparatu handlu wiejskiego i przypomni o obowiązku właściwego i terminowego zaopatrywania chłopów pracujących w potrzebne im, a dostarczane przez nasz przemysł artykuły.

## Ruszyły ciężkie prasy w FSO na Żeranlu

WARSZAWA. W dniu 10 bm. — w wyniku realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — ruszyły w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeranlu pierwsze ciężkie prasy tłoczące karoserie do „M — 20 Warszawa”.

## Zapowiedź konferencji 3 mocarstw zachodnich na Bermudach

PARYŻ. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat zapowiadający, że w dniach 4 — 8 grudnia br. odbędzie się na Bermudach konferencja szefów rządów USA, W. Brytanii i Francji, planowana początkowo na lipiec, lecz następnie odłożona. W konferencji weźmie udział prezydent USA Eisenhower, premier brytyjski Churchill i premier francuski Laniel, którym towarzyszyć będą sekretarz stanu Dulles, minister Eden i minister Bidault. Komunikat oficjalnie podaje, że na konferencji mają być omawiane różne zagadnienia stanowiące przedmiot wspólnego zainteresowania.

## Grupę szpiegów w NRD spotkała zasłużona kara

BERLIN. Prasa podaje, że przed sądem okręgowym w Frankfurtu nad Odrą zakończył się proces grupy szpiegów, którzy z polecenia zagranicznych i zachodnio-niemieckich agentur prowadzili robotę szpiegowską w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Główny oskarżony Martin Jansen skazany został na karę dożywotniego więzienia, oskarżony Arthur Hofmann — na 15 lat więzienia, Willi Schroeder — na 8 lat więzienia i Elisabeth Schapor — na 2 i pół roku więzienia.

## Ludzie pracy całego świata uczcili święto Wielkiego Października

(Dokończenie z 1 str.)  
W miastach i wsiach Niemieckiej Republiki Demokratycznej ludność uczciła rocznicę Wielkiego Października na masowych zebraniach i akademiach. Członkowie Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej oraz pionierzy zorganizowali w Berlinie manifestację z pochodniami. Wielki pochód przeciągnął ulicami Lipska. W Dreźnie i Schwerinie masy pracujące składały wieńce u stóp pomników żołnierzy radzieckich.

We wszystkich miastach Bułgarii odbyły się 7 listopada manifestacje mas pracujących na cześć 36 rocznicy Wielkiego Października. W manifestacji w Sofii wzięło udział blisko 250 tysięcy osób.

Wyrazem głębokiej miłości i wdzięczności dla wielkiego

# Masy pracujące Francji wzmagają walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i ratyfikacji układów z Bonn i Paryża

PARYŻ. — Ruch Ludowy we Francji przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i ratyfikacji układów z Bonn i Paryża nabiera coraz szerszego rozmachu.

W całym kraju odbywają się wiece i zebrania z udziałem ludzi o różnych poglądach politycznych, ożywionych wspólnym duchem walki przeciwko próbom utworzenia „armii europejskiej”.

8 bm. odbył się w Paryżu krajowy zjazd pod hasłem walki przeciwko „armii europejskiej”. Ponadto w dniu tym odbyły się zjazdy pod tym samym hasłem w wielu miastach prowincjonalnych. Na zjazdach tych uchwalono przekształcić dzień 11 listopada (36 rocznicę podpisania rozejmu w pierwszej wojnie światowej) w „dzień protestu przeciwko układom z Bonn i Paryża”.

Jak donosi „Humanite”, wielu działaczy politycznych i społecznych oraz duchownych opublikowało oświadczenia, aprobujące cele i zadania krajowej konferencji w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego, która odbyła się w Paryżu. Na rece organizatorów tej konferencji wpłynęły tego rodzaju oświadczenia od

deputowanych do Zgromadzenia Narodowego Bardoux i Denais (partia „niezależnych”), L. Wallon, Lipkowskiej, Barres, Chaban-Delema (partia republikańska), Bone i Badie (radykałowie), b. ambasadora generała Cartoux, przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Rady Republiki M. Plaisant, deputowanego Andre Denis (MRP), b. premiera Paul Boncour i in.

Na zjeździe deputowanych z departamentu Meurthe-et-Moselle — pięciu zdecydowanie wypowiedziało się przeciwko ratyfikacji układów z Bonn i Paryża.

W departamencie Nord sprawnie przebiega akcja zbierania podpisów pod petycjami, domagającymi się odrzucenia układów w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej”. 90 procent metalowców w tym departamencie złożyło swe podpisy pod petycją. Rady miejskie w Le Pradet i Gareoul (dep. Var), w Fajoles (dep. Lot) Estagel (dep. Pyrenees-Orientales), Entrailgues (dep. Vaucluse), w Laudun (dep. Gard) i w St.-Martin — L'astier (dep. Dordogne) — uchwałyły rezolucje przeciwko

ratyfikacji układów wojennych.

Obrońcy pokoju dep. Isere zapowiedzieli zebrane 100 tysięcy podpisów pod petycją do 15 grudnia br. W Marsylii 93 procent robotników i 70 procent robotniczek i 37 wielkich fabryk złożyło podpisy pod petycją przeciwko tworzeniu „europejskiej wspólnoty obronnej”.

## Chłopi włoscy walczą o ziemię



Chłopi i robotnicy rolni Włoch prowadzą uporczywą walkę o ziemię i słuszną wynagrodzenie za pracę. O nasileniu i powszechności tej walki — świadczy udział 2 milionów chłopów we włoskim strajku powszechnym.

Na zdjęciu: demonstracja sycylijskich chłopów i robotników rolnych, żądających ziemi i wyższego wynagrodzenia za pracę. (Fot. CAF)

## Obrzymi sukces strajku powszechnego pracowników oświaty we Francji

PARYŻ. 9 bm. odbył się we Francji 24-godzinny strajk powszechny pracowników oświaty, który objął wszystkie szkoły na terenie całego kraju. Ze strajkującymi nauczycielami i profesorami, którzy domagają się poprawy warunków bytu, poszanowania praw obywatelskich pracowników oświaty oraz zwiększenia kredytów na potrzeby szkolnictwa — solidaryzowały się stowarzyszenia studenckie i organizacje rodzicielskie. Rodzice powstrzymali się od wysłania w tym dniu swych dzieci do szkół.

## Przeciwko prześladowaniom ludności Gujany Brytyjskiej

LONDYN. Jak wiadomo, usunięty bezprawnie przez Anglików premier Gujany Jagan oraz przewodniczący Ludowej Partii Postępowej Burnham przebywają w Anglii, dokąd przybyli dla zaprotestowania przeciwko samowoli władz brytyjskich w Gujanie.

Masy pracujące Anglii na wielu wiecach i zebraniach dają wyraz solidarności z ludnością Gujany Brytyjskiej.

Fakt ten zaniepokoił prawicowych przywódców Labour Party i związków zawodowych, którzy faktycznie stanęli po stronie konserwatywnego rządu brytyjskiego i zabronili terenowym organizacjom partii i związków zawodowych urządzania wieców z udziałem Jagan i Burnhama. Zakaz ten wywołał powszechne oburzenie organizacji terenowych i szeregów członków partii i związków zawodowych. Mimo zakazu, w całej Anglii odbywają się nadal wiece protestacyjne, na których klasa robotnicza Anglii zdecydowanie potępia metody terroru i prześladowań, jakie stosuje rząd angielski wobec ludności w Gujanie Brytyjskiej.

Do gimnazjum w Orleanie przybył tylko jeden uczeń — syn prefekta.

Związek zawodowy nauczycieli szkół średnich podał, że — według prowizorycznych danych — ponad 90 procent nauczycieli szkolnictwa średniego uczestniczyło w strajku.

W Paryżu i w okręgu paryskim nieczynne były wszystkie szkoły powszechne, zawodowe i średnie. W bardzo wielu miejscowościach strajkowało 100 proc. nauczycieli i profesorów. Ruch strajkowy objął również szkolnictwo wyższe i biblioteki.

W całym kraju odbyły się masowe wiece strajkujących. Potężny wiec z udziałem wielu tysięcy nauczycieli i profesorów odbył się 9 bm. w Paryżu. Sekretarz generalny związków zawodowych nauczycieli okręgu paryskiego, Ruff, podkreślił w swym przemówieniu, że rząd będzie musiał wyciągnąć wnioski z tego potężnego ruchu nauczycielstwa.

Sekretarz generalny autonomicznych związków zawodowych pracowników oświaty, Naverge, stwierdził, że pracownicy oświaty są zdecydowani walczyć o poprawę warunków bytu, o przyznanie niezbędnych kredytów na szkolnictwo. Oświadczamy — zaznaczył on — że nasz strajk jest nie tylko strajkiem w obronie szkół, ale również przypomnieniem żądań, które są wspólne dla naszych organizacji związkowych i dla organizacji związkowych klasy robotniczej.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której domagają się szkół dla wszystkich dzieci i dostatecznej ilości nauczycielstwa dla tych szkół, poprawy warunków bytu nauczycieli oraz poszanowania praw obywatelskich pracowników oświaty. Rezolucja wyraża również protest przeciwko wszczętej dyskryminacji politycznej i religijnej.

## Komentarz DNIA

### Nowe zwycięstwo ludu Francji

Francuskie Zgromadzenie Narodowe na posiedzeniu plenarnym odrzuciło wniosek rządu o zniesienie nietykalności poselskiej czterech posłów komunistycznych — Duclos, Fajon, Billoux, Guyot. Uchwała ta potwierdziła stanowisko komisji do spraw nietykalności poselskiej, która kilka dni wcześniej większością głosów wypowiedziała się również przeciwko wnioskowi rządowemu.

Prasa francuska publikuje obecnie fragmenty sprawozdania komisji. Okazuje się m. in., że motywacja wniosku rządowego, domagającego się zniesienia nietykalności poselskiej, zajęła aż... 138 stron. Ale komisja — a trzeba pamiętać, że w skład komisji wchodziło ludzkie, z których większości w żadnym wypadku nie można posądzać o sprzyjanie komunistom — doszła do konkluzji, że „jest rzeczą ubolewającą godną, że władze zajmujące się dochodzeniami uznały za stosowne zwrócić się do zgromadzenia z wnioskiem opartym na aktach składających się ze 138 stron, nie wskazując konkretnie, jakie czyny są inkryminowane...”

I nic dziwnego. Bo jakie to „czyny” mogła zarzucić policja pana Laniela przedstawicielem ludu francuskiego? Niefortunnym oskarżycielem chodziło o pozabawienie mas ludowych ich przywódców, o osłabienie partii komunistycznej, a jako pretekstu pragnęli użyć stanowiska zajętego przez deputowanych komunistycznych w sprawie agresji w Wietnamie. Ci, którzy za dolary podporządkowali politykę Francji rozkazom nadchodzącym z Waszyngtonu, ośmielają się żądać wydania ludzi demaskujących od początku „brudną wojnę”, istotny, imperialistyczny, sprzeczny z interesami narodu francuskiego charakter tej wojny, kontynuowanej na wyraźne żądanie rządu Stanów Zjednoczonych.

Ale tym razem amerykańscy pełnomocnicy, zasiadający we francuskich gabinetach ministerialnych, przeliczyli się. Bo nawet reakcyjna większość Zgromadzenia Narodowego cofnęła się przed odpowiedzialnością za postanie do więzienia 4 posłów komunistycznych tylko za to, że walczyli o realizację programu swej partii, programu, którego jednym z głównych punktów jest żądanie ustanowienia pokoju w Wietnamie. A przecież za pokojem w Wietnamie wypowiedziało się nie tylko 5 milionów wyborców, którzy oddali swe głosy na partię komunistyczną. Zarówno reakcyjna prasa francuska, jak i politycy wszystkich partii otwarcie mówią o tym, że cały naród francuski pragnie zaprzestania rujnującej Francję wojny, o której niedyskretnie politycy i generałowie zwa oceanu niejednokrotnie twierdził, że jest wojną prowadzoną francuskimi rękami w imię amerykańskich planów agresji na Dalekim Wschodzie.

Wynik głosowania w Zgromadzeniu Narodowym jest kłeską partii amerykańskiej we Francji, jest polickim dła rządu, który chciałby więziennymi kratami oddzielić trybunę parlamentu od głosu prawdy we Francji. Wynik ten jest przede wszystkim sukcesem wielkiej akcji protestacyjnej, podjętej przez masy pracujące Francji.

W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy zaczęła walka ludu francuskiego wyrwała już sześć razy więzienia Duclos, Stila i innych prześladowanych działaczy komunistycznych. Obecnie jednolity, gwałtowny protest mas pracujących Francji, wyrażony na setkach wieców, demonstracji i zebrań, przyniósł dalszy sukces.

Możliwe jest, że reakcja francuska i jej waszyngtońscy mocodawcy nie dadzą za wygraną i szykować będą nowe zamachy na prawa narodu. Ale przebieg wydarzeń wskazuje, że lud Francji z klasą robotniczą na czele czuwa.

## Z procesu b. premiera Iranu Mossadika

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Teheranu:

8 listopada w Sultanabadzie (przedmieście Teheranu) rozpoczął się przed trybunałem wojskowym proces Mohammada Mossadika oraz b. szefa sztabu generalnego armii irańskiej generała Riahi.

Przewodniczący trybunału generał Moghbel udzielił głosu Mossadikowi, aby wypowiedział się na temat kompetencji trybunału.

Mossadik w swym oświadczeniu stwierdził m. in., że podczas sprawowania władzy wydawał wszystkie dekrety na

mocy „ustawy o specjalnych pełnomocnictwach”, uchwalonej przez Medżlis (parlament irański).

Dopóki ustawa ta nie jest zniesiona przez Medżlis, posiada ona moc prawną. Pozostają także w mocy wszystkie dekrety dotyczące armii. Jednym z tych dekretów — oświadczył Mossadik — jest dekret o zniesieniu trybunałów wojskowych i dekretu tego nikt nie może anulować oprócz Medżlisu. Dlatego też trybunał wojskowy nie jest kompetentny do rozpatrywania danej sprawy.

Mossadik podkreślił także, że generał Ażemudh nie może występować w roli oskarżyciela, ponieważ gdy on (to jest Mossadik) był ministrem Obrony Narodowej, gen. Ażemudh był jego podwładnym. Odeń zgodnie z obowiązującymi w Iranie ustawami, podwładni nie mogą występować w roli oskarżycieli swych przełożonych, ani wchodzić w skład sądów rozpatrujących sprawy przełożonych.

Następnie Mossadik oświadczył, że w historii Iranu nie było jeszcze wypadku, aby szlach usunął premiera i mianował nowego premiera bez zgody Medżlisu.

— Jestem legalnym premierem Iranu — stwierdził Mossadik. — Nawet Medżlis mógłby mnie usunąć tylko w wypadku, gdyby uprzednio anulował ustawę udzielającą mi specjalnych pełnomocnictw.

— Cudzoziemcy chcieli nas zniszczyć — oświadczył Mossadik. — W tym celu zwracali się oni i do Rady Bezpieczeństwa i do Trybunału Międzynarodowego, lecz nie mieli wsko. rali. Wówczas cudzoziemcy zaczęli działać w samym Iranie za pośrednictwem deputowanych opozycyjnych do Medżlisu. Ponieważ te plany również spaliły na panewce, cudzoziemcy chwycili się innych środków. Zaczęli oni prowokować zamachy i usiłowali dokonać rozłamu w łonie „Frontu Narodowego”. Jednakże przeprowadzone w Iranie referendum. Cudzoziemcom pozostała tylko jedna droga — dokonanie zamachu stanu.

W zakończeniu Mossadik powtórzył, że trybunał wojskowy nie jest kompetentny do rozpatrywania jego sprawy oraz podkreślił, że jest nadal legalnym premierem Iranu.

## Z cyklu: przysłowia ludowe



TRAFILA ROSA NA KAMIEŃ

# Własnym przykładem zarliwą agitacją...

Sredniorolny Pryclak ze Starkowa nosi przy sobie dyplom uznania za wykonanie wszystkich obowiązków wobec państwa.

— Tak dyplom — mówi — to honorowa, chłopska legitymacja! Na co wam ten „papiererek”, dziwił się niektórzy sąsiedzi. Lepiej byćcie Pryclak jakies 500 złotych dostali.

— A co mi tam choćby i 500 złotych — odpowiada. Mam pieniądze. Odstawiłem to, co w planie na mnie przypało i dla mnie dosyć zostało. A dyplom — to dla mnie zaszczyt. Państwo uznaje moją pracę, moje staranie, wyróżnia mnie spośród innych chłopów.

Podobnie jak Pryclak myśli zdecydowana większość chłopów w powiecie miasteczkim. Wykonanie wszystkich obowiązków dostaw stało się dla nich sprawą chłopskiego honoru. I dlatego właśnie powiat Miastko jako drugi w naszym województwie przekroczył 90 procent planowej dostawy zboża.

Przodujący chłop powiatu miastecznego umieją wyciągnąć z przesiłki naukę z przeszłości. Władysław Filipiak musiał za młodu opuścić kraj. Nie było dla niego ziemi i pracy w Polsce podziwu i magnackich fortun. Ziemię, na której dziś gospodarzy otrzymał od władzy ludowej i rok później wykonuje wszystkie obowiązkowe dostawy jako pierwszy wśród chłopów gromady Bożanka.

Tysiące chłopów poznało „na własnej skórze” niedzę i ciemnotę, obszarłczy i kulacki wyzysk przedwojennej wsi. Ziemię i ludzkie życie dało im dopiero państwo ludowe.

Ale przecież ziemię od państwa dostali nie tylko ci chłopcy, którzy sumiennie wykonują swoje obowiązki. Osiadłe lenicy gospodarzący na wsi ko szalińskiej — to często dawni bezrolni, lub w najlepszym wypadku właściciele karłowatych gospodarstw. Dlaczego więc w wielu powiatach są jeszcze gminy i gromady, które opieszale wykonują plan obowiązkowych dostaw?

Czy chłopcy w tych gromadach nie widzą swoich zdobyczy w Polsce Ludowej, czy zapomniał o przeszłości?

Chłowiek na ogół szybko przyzwyczajają się do lepszego i zapomina o tym, co było. Trzeba przypomnieć chłopom o ich dawnym potężeniu i poniewierce na pańskiej i kulackiej służbie, ukazywać na bliższych przykładach prawdę o wielkiej przemianie, jaka dokonała się w losach ludu polskiego.

Aktyw społeczny powiatu miastecznego umiał przepołąć tą prawdą swoją agitację podczas kampanii skupu. O powodzeniu pracy propagandowej w każdej akcji polityczno-gospodarczej decyduje bowiem nie tylko ilość zebrań, czy indywidualnych rozmów, ale głównie treść agitacji. Nie wystarczy ograniczyć się do stwierdzenia: „chłopskie zboże potrzebne jest robotnikom w miastach...”

Sekretarz Komitetu Gminnego w Lubnie, Stanisław Sokół, szero i wnikliwie wyjaśnia istotę sojuszu robotniczo-chłopskiego. Klasa robotnicza pomogła chłopom zagospodarować się na Ziemiach Zachodnich. Nie od kulaków gruby procent pożyczek i obrotów. Państwo dawało mu pożyczki na zakup inwentarza i remont budynków. Państwo zwiększa obecnie kredyty na remont zabudowań, zwiększa też ilość artykułów przemysłowych, szczególnie budowlanych, dla wsi koszańskiej.

Partyjni i bezpartyjni aktywiści w powiecie miasteczkim potrafili uodpornić masy chłopskie na kłamstwa imperialistycznych szekacek radliwych i fałsz szeptanej propagandy kulackiej.

Czy znaczy to, że w powiecie miasteczkim nie ma już chłopów, którzy ocłagają się z realizacją obowiązkowych dostaw? Sam fakt, że powiat nie wykonał jeszcze w pełni planu skupu zboża wskazuje na nielicznych opornych chłopów.

Aparat gminnych rad narodowych umiał celnie stosować represję wobec kulaków i ich popieczników. Jan Morus z gminy Kiełczygłowy odstawił zboże dopiero po ukaraniu go grzywną pieniężną przez kolegów powiatowe. Podobnie podzielała decyzja kolegium orzekającego na opornego Bronisława Walszewskiego z gminy Barcino.

Przodujący chłop — agitator Sumliński z Lubkowa,

umie odróżnić kulaków od tych, co otumanieni wrogimi podseptami patrzają na świat przez czarne, kulackie okulary. Przekonani przez nlego Scisłewski i Pochal przestali się wahać i odstawił zboże.

Własnym przykładem i zarliwą agitacją przekonuje chłopów swojej gminy wzorowy gospodarz z Łobzowa Jan Kulas.

— Przyszliśmy na Ziemię Zachodnie biedni — dziś mamy worki pełne zboża. Dostałem akurat na pół zawaloną chałupę. Sąsiedzi mówili: co tu zrobisz? Zostańsz nadal „działem”. A ja i dom wyremontowałem i dorobiłem się 7 sztuk bydła. Patrzy na mnie cała gmina...”

W wielkich kampaniach politycznych i gospodarczych wzrasta świadomość chłopów, umacnia się jego przywiązanie do Ziemi Koszańskiej.

Osiadłca spółdzielni produkcyjnych powiatu miastecznego coraz bardziej przekonują chłopów o wyższości gospodarki zespolowej, wskazują jedyną, niezawodną drogę dobrobytu wsi.

Ale i chłopcy gospodarujący indywidualnie widzą możliwość wzrostu dochodu w swoich gospodarstwach.

„To wstyd — mówi przodujący chłop z gminy Kiełczygłowy Stanisław Sokółski — mieć na 8 hektarach tylko jedną krowę. Trzeba hodować co najmniej 4 krowy, wtedy i nawozu starczy, ugorów nie będzie...”

A Jan Kulas z Łobzowa nawołuje: „Nlech ta świnka potrzebuje mięsa już teraz...”

Przodujący chłop powiatu miastecznego walczy o pełne wykonanie dostaw produktów rolnych przez wleś. Nie może zostać ani jeden metr zboża ani jeden litr mleka czy kilogram mięsa długu wobec państwa.

Realizacja wszystkich obowiązków świadczeń stała się dla nich miarą patriotyzmu.

I to założenie leży u podstaw agitacji prowadzonej przy pomocy różnorodnych form przez organizację partyjną pow. miastecznego oraz skupiony wokół niej aktyw organizacji masowych i bezpartyjnych przodujących chłopów-patriotów.

(AZ)

Z dyskusji na Plenum KW PZPR

## W oparciu o wytyczne IX Plenum KC PZPR zwiększymy swe wysiłki w podnoszeniu hodowli w spółdzielniach produkcyjnych

Stanisław Bagnik

przewodniczący RZS  
w Dobiesławcu, pow.  
Koszalin

IX Plenum KC oraz tezy przedjazdowe stawiają szczególnie ważne zadania przed rolnictwem. Jednym bowiem z zasadniczych warunków podniesienia stopy życiowej mas pracujących, warunkiem zlikwidowania dysproporcji pomiędzy szybkim tempem rozwoju przemysłu a niedostatecznym tempem rozwoju rolnictwa, jest wzrost produkcji roślinnej i hodowlanej na wsi. Tezy przedjazdowe oraz wytyczne IX Plenum mówią zarazem o wzroście pomocy ludowego państwa dla rolnictwa. Jeśli chodzi o spółdzielnie produkcyjne to pomoc ta przejawia się przede wszystkim w usprawnieniu pracy POM i zwiększeniu ich wyposażenia maszynowego, w wzroście kredytów na budownictwo, pomocy w rozwoju hodowli itd. Dokładne zaznajomienie się z wytycznymi IX Plenum jest ważnym obowiązkiem każdego członka partii. Członek partii winien z wytycznymi Plenum dotrzeć do każdego bezpartyjnego robotnika i chłopca. W realizacji wytycznych Plenum winien wziąć udział każdy, kto czuje się patriotą, kto szczerze kocha ludową ojczyznę.

Chcę powiedzieć o tym, jak nasza spółdzielnia produkcyjna w Dobiesławcu realizuje zadania planu 6-letniego, jak zamierzamy wprowadzić w czyn te zadania, które stawia przed nami IX Plenum.

Już z chwilą zorganizowania naszej spółdzielni postanowiliśmy, że będzie ona rozwijała się przede wszystkim w kierunku hodowli nym. Mamy bowiem ku temu odpowiednie warunki — przede wszystkim łaki. Rozumieliśmy również, że poprzez rozwój hodowli najlepiej umacnia się gospodarke spółdzielczą. Hodowla przynosi również wysoki dochód, jest ważnym warunkiem podniesienia wydajności pólów z hektara. Dziś, nasza spółdzielnia posiada ponad 100 sztuk świń, około 70 sztuk bydła, w tym ponad 35 krow dojnych oraz kilkadziesiąt owiec. Za samo mleko uzyskujemy miesięcznie około 10 tys. złotych. W r. odbudowaliśmy chlewnie na około 150 sztuk trzody chlewnej, planujemy również roz-

sze kobiety pracują bardzo dzielnie, podjęły szereg zobowiązań, które wykonały przed terminem i w całości.

Zdajemy sobie sprawę, że wykonałszy dopiero część zadań, że wykorzystaliśmy dopiero część tych rezerw, które tkwią w rozwoju naszej gospodarki. Wytyczne IX Plenum pomagają przezwyciężyć nam trudności. W dalszym ciągu rozwijać będziemy hodowlę, zwiększać bazę paszową, by spółdzielnia nasza była gospodarstwem o wysokowydajnej hodowli.

W r. b. wykonałszy w 100 proc. nasze wszystkie zobowiązania wobec państwa. Jest to nasz wkład w zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, wkład ten będziemy stale zwiększać, rozwijając hodowlę i zwiększając plony z ha, będziemy co roku dostarczać klasie robotniczej więcej żywności i więcej surowców dla przemysłu. Państwo ludowe, klasa robotnicza, przychodzą nam bowiem z coraz większą pomocą. Tylko w r. b. otrzymaliśmy od klasy robotniczej kilkadziesiąt ton różnych materiałów budowlanych, jak cementu, wapna, papy, smoły, drzewa budowlanego itd., dzięki czemu stworzyliśmy już dużą bazę dla rozwoju hodowli. Ja dzięki pomocy państwa uczę się obecnie na rocznym kursie dla przewodniczących spółdzielni w Ursynowie pod Warszawą. Kurs ten daje mi bardzo wiele. Już dziś widzę, że po ukończeniu kursu będę mógł lepiej pomagać naszej spółdzielni w jej rozwoju. Lepiej również pracuje nasz POM. Dobra praca POM to przecież ważny wkład w zacieśnienie sojuszu klasy robotniczej z pracującym chłopstwem. Z radością czytaliśmy tezy przedjazdowe o zwiększeniu pomocy państwa dla spółdzielni produkcyjnych — rozumiemy jednak, że należyte wykorzystanie pomocy otrzymanej od państwa zależy od nas samych, od tego jak my będziemy zwiększać produkcję rolną i hodowlaną, jak wypełniać będziemy nasze zobowiązania wobec państwa.

Nasza spółdzielnia produkcyjna ma również wiele bolączek, które powoduje nieodpowiednia jeszcze praca naszych rad narodowych i aparatu dystrybucji towarów przemysłowych na wsi. W r. b. np. zbudowaliśmy kurnik na dwa tysiące sztuk drobiu. Dotychczas jednakże nie otrzymaliśmy siatki na ogrodzenie kurnika. Wiemy dobrze, że nasz przemysł produkuje już coraz więcej siatki, zaś fakt, że jej do dziś, mimo wielokrotnych interwencji w WZGS, nie możemy otrzymać, świadczy o niedostatecznej pracy naszego aparatu dystrybucyjnego, o niedostatecznej analizie potrzeb terenu ze strony WZGS i rad narodowych. Mamy i inne bolączki. Otóż usunęliśmy z naszej spółdzielni jednego z członków, który usiłował nam przeszkadzać w pracy. Nie rozumiemy jednakże dlaczego do tej pory nie wydzielono mu ziemi, dlaczego nie otrzymuje wymiarów obowiązkowych dostaw, dlaczego GRN i PRN nie interesuje się ogóle jego pracą.

My, członkowie spółdzielni produkcyjnej w Dobiesławcu zwiększamy nasze wysiłki w pracy, by w oparciu o IX Plenum KC, wnieść jak największy wkład w wykonanie zasadniczego zadania, które stawia przed nami partia — w podniesienie dobrobytu mas pracujących miast i wsi.

Włodzimierz Poleski

## NA PEŁNĄ MOC

go stopnia, że ostatni turbozespół został zmontowany i uruchomiony w czasie o połowę krótszym niż pierwszy. Właśnie dlatego mógł w ubiegłą sobotę zameldować Rządowi i Partii, że Miechowice są w pełni gotowe do eksploatacji.

A przecież nie tylko ogrom zadań zagradzał drogę do tego wielkiego sukcesu.

### TU ZDOBYWALI KWALIFIKACJE

„Kiedy kilka lat temu w Miechowicach pojawiły się pierwsze rusztowania, stanęli na nich ludzie przybyli wprost ze wsi, niezaprawieni do pracy w przemyśle, a co dopiero do budowania i montowania unikalnych urządzeń energetycznych. Nie wiedzieli, jak działa najprostsza maszyna — a im właśnie przypadło w udziale pomagać przy montowaniu automatyzowanych kotłów, niezmiernie złożonych urządzeń prądowłoczących elektrowni, która nie ma sobie równej w przemyśle polskim. Dziś wielu budowniczych Miechowa, dzięki szkoleniu, dzięki opiece naszych inżynierów i techników — to wysoko kwalifikowani i doświadczeni fachowcy.

I również tu, jak i w samym wyposażeniu elektrowni, bezcenną pomoc okazali nam czechosłowaccy monterzy, technicy i inżynierowie. To im, towarzysząc ze złotej Pragi i starego Brna, zawdzięczają dziś niemało miechowski specjaliści nabytą wysokich kwalifikacji. To dlatego, że

majstrowie tow. tow. Czerwieńka i Pospiechał serdecznie zajęli się Antonim Kaslarem — ten niewykwalifikowany dawniej robotnik wyrósł dziś na przodującego palacza kotłowego — i to kotta wysokoprężnego. Umie on dziś prowadzić kocioł, a w Miechowicach to sztuka nie lada...

### PARTIA POMOGŁA

Kroniki budowy wspominają nie tylko o trudnościach wynikłych z braku kwalifikacji. Oto np., a byłoby to w I kwartale ubiegłego roku, stanęło zadanie uruchomienia do 18 kwietnia tegoż roku 1 turboszespołu. Co robić? — głowili się kierownicy, aktywni partyjni i związkowy. Jak uruchomić turbinę, skoro potrzeba do tego dodatkowych co najmniej 200 robotników, których dostać nie można?

Wprowadził inż. Jachimczyk, kierownik budowy, dziś kierownik budowy siłowni nowohuckiej, wniósł projekt wprowadzenia odcińkowych, krótko mówiąc — skróconych harmonogramów robót, ale sam projekt to jeszcze nie wszystko. A żeby harmonogramy te rzeczywiście przyspieszyły pracę, trzeba było poparcia załogi, ofiarnego trudu wszystkich robotników. Poszli więc do robotników aktywistów partyjni, poszli do załogi przedstawicieli rady zakładowej, wyjaśniali ludziom sens ich pracy, tłumaczyli, że prąd z Miechowic jest niezbędnie potrzebny naszej gospodarce. Że na energię elektryczną, którą będą produk-

wać Miechowice, czekają nasze huty, kopalnie, miasta i wsie, że pozwoli on coraz pełniej zaspokajać rosnące zapotrzebowanie ludności... Załoga nie zawiodła.

A jak było, kiedy zabrakło na budowie miękkich rur do montażu, albo kłap zwrotnych? Również wtedy nie zalamano ręk, nie czekano w Miechowicach na cud. Ludzie zakasali rękawy i zaczęli na placu giąć rury i wyrabiać kłapy zwrotne...

### ZEGARY KONTROLUJĄ PRACĘ

„A dziś miechowska elektrownia działa na całego. Ogromna, w pełni zmechanizowana, w dużym stopniu automatyzowana, nie wymaga fizycznej pracy.

— „Trzeba dobrze uważać — mówi tow. Kaslarz — na tablicę wyposażoną chyba więcej niż w 100 zegarów, w porę odczytać na nich, co się dzieje w kotłach, w porę nacisnąć odpowiedni guzik, wmieścić się, kiedy sytuacja tego wymaga, no i wszystko”.

A jak odbywa się dostawa węgla? W odróżnieniu od wszystkich starych elektrowni, również dostawa węgla jest w Miechowicach całkowicie zmechanizowana. Miał węgiel, zanim wdmucha się go do kotła, odbywa podnieśną podróż — transportowany jest wprost z kopalni kolejką linową. Ta sama kolejka wywozi żużel i nie tylko żużel. Żeby elektrownia nie zasypiała okolicy pyłem, uchodzącym kominem, gazy spalnawo, zanim wchodzą do przewodu

A zatem miechowska elektrownia pracuje już od ubiegłej soboty na pełną moc! Wielomiesięczne wysiłki jej budowniczych — Polaków i Czechosłowaków — uwieńczone zostały wspaniałym sukcesem. 7 listopada, w 36 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, tow. wiceprezesa Rady Ministrów Jaroszewicz przekroczył jeden z kluczy tkwiących w miechowskiej nastawni i z naszej największej i najnowocześniejszej elektrowni tysiącami przewodów popłynął ożywczy strumień energii, tak potrzebnej naszym hutom i kopalniom, mieszkańcom miast i wsi. Miechowska elektrownia — dumne dzieło naszej Sześciolatki — rozpoczęła pracę w służbie pokoju i socjalizmu.

Piękna uroczystość, która skupiła na sobie uwagę nie tylko robotniczego Śląska, ale i całego kraju, była podsumowaniem wielkiej, ogromnej pracy, ofiarnego trudu zranego kolektywu. A żeby Miechowice mogły zająć należne im miejsce w naszym systemie energetycznym, trzeba było założyć 260 tys. m biejących kabl sítowych. Trzeba było zmontować 15 km rurociągów stalowych, 2 km rurociągów wysokoprężnych. Na budowę kotłów, turbozespołów, transporterów oraz kolejek linowych (a i taka jest w Miechowicach) zużyto 4500 ton stali konstrukcyjnej. Samo odeskowanie jednej chłodni wymagało od cześci przerobienia 1250 m sześć. drewna... Miechowski kolektyw poradził sobie z tą ogromną, zaiste robotą, z powodzeniem podolał ogromnemu zadaniu. Nabierając z każdym dniem tempa, nieustannie przyspieszając tok pracy, wyspecjalizował się do tej

# „Te towary nie idą” — czy też karygodny brak troski o potrzeby pracującego chłopca

Magazyn PZGS w Kołobrzegu mieści się w budynku po zniszczonej podczas działań wojennych gazowni miejskiej. W dużych, wysokich na kilka pięter halach hula swobodnie wiatr — okna są bez szyb, drzwi wyrwane z futryną. Przez olbrzymie dziury w dachu deszcz zalewa zgromadzone w hali maszyny i narzędzia rolnicze. Zresztą nie wszystkie maszyny i narzędzia są umieszczone pod tym — bądź co bądź — dachem. Na podwórzu, przed wejściem do magazynu stoi ciężki wał łukowy. Rdza pokryła żelazną grubą warstwą, drewniany dyszel pękł. Kierownik działu zaopatrzenia PZGS, Jan Krzaczek jest zdania, że „takie maszyno nie nadaje się do użytku. Musiał więc leżeć pod gołym niebem dobrych kilka tygodni.

Nieopodal pod ścianą leżą zwoje drutu do prasowania słomy, tak poszukiwanego w sklepach gminnych spółdzielni, tak potrzebnego spółdzielniom produkcyjnym i PGR-om. Drut podobno został przyślany „w tych dniach”. Jest jednak tak zardzewiały, że prawdopodobnie nie będzie się już nadawał do użytku. Musiał więc leżeć pod gołym niebem dobrych kilka tygodni.

Państwo ludowe przychodzi z wydatną pomocą pracującemu chłopstwu, dostarcza na wieś coraz więcej maszyn i narzędzi rolniczych — by poprzez mechanizację prac polowych systematycznie zwiększać plony. Państwo ludowe troszczy się o wzrost produkcji maszyn i narzędzi rolniczych, by coraz więcej spółdzielni produkcyjnych i rolników indywidualnych stosowało lepszą, wysokowydajną uprawę ziemi. Maszyny i narzędzia muszą poprzez gminne spółdzielnie dotrzeć do odbiorców, dla których zo-

stały wyprodukowane. Jest to zadaniem PZGS-ów. Niestety, kołobrzescki PZGS zadanu temu nie sprostał.

Jakie są przyczyny tego, że 5 kompletów wózków płaskich leży w magazynie PZGS w Kołobrzegu już od 5 lat, 2 siewczarki stoją także od 5 lat, plugi łukowe od 2 lat, podobnie jak 4 siewniki zbożowe? Kierownik działu zaopatrzenia PZGS twierdzi, że „te towary nie idą”. A czy PZGS w ogóle próbował je sprzedać? Nie próbował. Oto przy czyna, dla której wymienione maszyny i narzędzia rolnicze w magazynie od 5 lat rdzewieją i niszczeją.

W maleńkim pokójku z zawalającym się sufitem znajdującym się sprężyn do kultywatorów. Setki sprężyn znajdują się tam od przeszło roku. A tymczasem w tegorocznej, wiosennej akcji siewnej PGR-y i POM-y pow. kołobrzesckiego szukały sprężyn do kultywatorów w innych województwach. Wreszcie zespół PGR-Kołobrzeg dowiedział się przypadkowo, że sprężyny te są w PZGS-ie. Załatwiono potrzebne formalności i zespół zakupił pewną ilość sprężyn. Reszta została.

Zbliżają się obecnie zimowe remonty maszyn. Sprężyny do kultywatorów potrzebne są w dalszym ciągu. Ale w PZGS-ie nikt się tym nie przejmuje. Sprężyny są na składzie — to wystarczy. A że tam ktoś, gdzieś, będzie miał z powodu ich braku trudności w remontach — to już PZGS nie obchodzi.

Z przykładów przytoczonych wyżej wynika jasno, że dział zaopatrzenia PZGS zupełnie nie troszczy się o rozprawienie posiadanych maszyn, narzędzi rolniczych i takich „drobnostek” jak żelazo nr podkowy, gwoździe, hacce, lemieszki, części do wozów itp., których przecież

ciągle brak w sklepach gminnych spółdzielni i na które jest duże zapotrzebowanie.

Kołobrzescki PZGS nie informuje ani gminnych spółdzielni, ani spółdzielni produkcyjnych, o tym, co posiada na składzie. Przykład: spółdzielnia produkcyjna w Uneradzu i Zwartowie chciały zakupić kopaczki do ziemniaków. Kopaczki nadesłano około 15 października. Z powodzeniem więc mogły być jeszcze użyte w tegorocznej akcji wykopkowej. PZGS uważał jednak za zbędne powiadomić spółdzielnię o nadejściu kopaczek.

Brak gospodarskiej troski o mienie państwowe, dopuszczanie do karygodnego niszczenia maszyn i narzędzi rolniczych, lekkomyślność i bez troski stosunek do sprawy zaopatrzenia gminnych spółdzielni w poszukiwane przez chłopca towary — oto najpoważniejsze zarzuty bezpośrednio pod adresem działu zaopatrzenia, a pośrednio — kierownictwa PZGS.

Kierownictwo PZGS tłumaczy się brakiem wykwalifikowanych pracowników, płynnością kadr i wszelkiego rodzaju „trudnościami obiektywnymi”. Nie trzeba posiadać wysokich kwalifikacji, aby zabezpieczyć maszynę przed dewastacją czy dostarczyć jej na czas do gminnych spółdzielni. Potrzebna są w tym wypadku nie tyle wysokie kwalifikacje, ile gruntowna znajomość potrzeb terenu i głębokie poczucie odpowiedzialności za realizowanie polityki rządu i partii na tym odcinku. A tego nie wykazuje ani kierownik działu zaopatrzenia Jan Krzaczek, ani pracownicy działu, ani wreszcie kierownictwo PZGS.

W PZGS istnieją organizacja partyjna, licząca kilkuset członków. A jak pracuje? Fakt, że organizacja partyjna

przy PZGS nie zainteresowała się tą sprawą, aż nadto świadczy o jej pracy, o odzwierciedleniu od najważniejszych problemów zakładu.

Prawdą jest, że obiekt, w którym mieści się magazyn na rzecz rolniczych jest własnością Prezydium MRN i PZGS nie ma kredytów na remont tego obiektu. Ale PZGS płaci Miejskiej Radzie Narodowej 2.000 złotych miesięcznie za jego użytkowanie i wobec tego obowiązkem Prezydium MRN jest przeprowadzić w tym obiekcie chociaż prowizoryczny remont. Tylko, że kierownictwo PZGS poprzestało na formalnym wniosku do Miejskiej Rady Narodowej i uspokojone „spełnieniem obowiązku” — spoczęło na laurach.

Najwyższy czas skończyć z istniejącym w PZGS stanem rzeczy. Zbliża się zima — maszyny i narzędzia rolnicze bez względu muszą być zabezpieczone. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej winno wyremontować przynajmniej prowizorycznie obiekt oddany do użytkowania PZGS-owi. Tyle o tzw. „trudnościach obiektywnych”.

Jeśli chodzi o karygodne postępowanie biurokratów i nierobów z PZGS w Kołobrzegu, nie bez winy jest WZGS w Koszalinie, któremu istotny stan rzeczy jest, a przynajmniej powinien być znany. WZGS musi więc jak najszybciej zadbać, by posiadane przez PZGS w Kołobrzegu maszyny, narzędzia rolnicze i materiały budowlane jak papa, lepek, cement, wapno itp. dotarły do pracującego chłopstwa w jak najkrótszym terminie, a w stosunku do winnych dotychczasowego niedbalstwa trzeba wyciągnąć jak najsurowsze konsekwencje. Sprawą tą musi zająć się także Prokuratura Powiatowa w Kołobrzegu.

CZESŁAW ZURAWIK

## Ważny problem — pilne zadanie

### Szerzej rozwijać spółdzielczość pracy

Województwo koszalińskie posiada wszelkie warunki rozwoju spółdzielczości pracy. Ciągły wzrost liczby spółdzielni produkcyjnych, rozwój państwowych gospodarstw rolnych, wzrost potrzeb chłopów gospodarujących indywidualnie, wymagają zaplecza przemysłowego i usługowego, tak w miastach jak i w gminach wiejskich.

Państwowy przemysł terenowy, w obecnej chwili nie produkuje wyłącznie na potrzeby naszego województwa i stad zwiększone zadania dla spółdzielczości pracy, która jako gospodarca organizacja terenowa, musi dbać o zapewne nie ludzom pracy naszego województwa odpowiedniej ilości wyrobów przemysłowych i różnego rodzaju usług.

Na naszym terenie działają spółdzielnie pracy branży skórzanej i odzieżowej, podległe Zw. Branżowemu Spółdz. Pracy Odzież. Skórz. różnych branż, podległych Zw. Branżowemu Spółdz. Wytwórczych, Zw. Branżowemu Spółdz. Usługowym i Budowlanych, Centrali Spółdzielni Inwalidów, Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Wydawałoby się, że przy tej ilości spółdzielni pracy, potrzeby świata pracy naszego województwa winny być zaspokojone w 100 proc. Niestety tak nie jest.

Nasze spółdzielnie należą przeważnie do spółdzielni typu wiejskiego, to znaczy ograniczała swą działalność gospodarca raczej do terenu miasta, w którym mają swoją siedzibę. W konsekwencji obserwowamy przerost najróżniejszych spółdzielni pracy jedynego typu w jednym ośrodku gospodarczym, a niewystarczającą ich ilość w drugim.

Dotychczas brakuje nam fryzjerów, blacharzy, ślusarzy, elektryków, bednarzy, krawców, szewców. Nie postawiliśmy na odpowiednim poziomie szkolenia zawodowego, stanowczo za mało dbamy o zapewnienie odpowiednich warunków fachowcom, by utrzymać ich na naszym terenie.

Nasze spółdzielnie zamiast nastawiać swą działalność na potrzeby rynku miejscowego, próbują dublować i „konkurować” z przemysłem terenowym i państwowym. Taka sytuacja wytwarza jedynie trudno-

ści w samych spółdzielniach, które przy wysokim uprzemysłowieniu innych województw, przez stały wzrost techniczny zakładów państwowych, nie są w stanie produkować wyrobów przemysłowych równych co do jakości i cen wyrobom państwowym.

Musimy wreszcie działalność gospodarca spółdzielczości pracy pchnąć w odpowiednim kierunku, produkować dla naszych potrzeb miejscowych, obciążać swobodnie wszelkiego rodzaju usług przemysłowych i nie przemysłowych każde miasto i każda gmina wiejska, takie jednostki gospodarce jak PGR i spółdzielnie produkcyjne.

W październiku br., na naradzie roboczej spółdzielni pracy branży skórzanej w Białogardzie, zarząd Spółdz. Szewców i Rymarzy w Słupsku przedstawił działalność spółdzielni w III kw. br. — Spółdzielnia wykonała swoje plany dzięki uruchomionym punktom skupu i renowacji — mimo trudności surowcowych. Punkty wiejskie jak i miejskie spółdzielni stale się rozwijały — zarząd tej spółdzielni polecił nalezyte swoje zadania, dołożył wysiłku i starań, aby nalezyte obsłużyć swój powiat. Ponadto udzielał rad i pomocy Spółdzielni Szewców w Bytowie, odczuwającej trudności organizacyjne. Należałoby żywić, by wszystkie spółdzielnie pracowały w podobny sposób, i rozszerzały zakres swego zakresu działalności produkcyjnej i usługowej. A możliwości, jak już stwierdziliśmy w wstępie są wielkie. Do obecnej chwili mamy powiaty, gromady wiejskie i miasteczka, w których nie ma jeszcze placówek spółdzielczości pracy.

Zadaniem bolowym naszej spółdzielczości winno być hasło: „Spółdzielnia coraz lepiej służy ludowi swoją pracą tak w mieście jak i na wsi”. Najbliższe miesiące powinny przyjąć radykalne zmiany w pracy spółdzielczości wytwórczej. W planowaniu na rok 1954 rosnące potrzeby mieszkańców woj. koszalińskiego winny znaleźć swoje odbicie zarówno w ilościowym wzroście produkcji i usług, jak i w szerokim asortymencie wytwarzanych artykułów.

STANISŁAW ZEIB

Na dworze jest coraz zimniej. Dziś od rana panuje przenikliwy chłód. W pracy to jednak nie przeszkadza. Dzielwczęta są zaopatrzone w ciepłe, wosowane ubrania robocze i praca przy burakach wcale nie idzie wolniej niż zwykle. A „zwykle” to junaczki z 254 brygady „SP” wyrabiają około 170 procent swojej normy. Tak było przy zniwach, tak było przy wykopkach ziemniaków... Właściwie przy wykopkach ziemniaków nie było już tak, było lepiej. Na apel i z inicjatywy swego koła ZMP cała brygada podjęła zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej.

W wyniku tych zobowiązań zespół PGR Jastrowie szybko i sprawnie (nawet na kilka dni przed zaplanowanym terminem) przeprowadził wykopki ziemniaków i buraków. Dzielwczęta pracujące w poszczególnych gospodarstwach zespołu starały się ze wszystkich sił, aby nie dać się wyprzedzić koleżankom w październikowym współzawodnictwie. Grupy ZMP-owskie zobowiązały się przecież w ich imieniu przed całą brygadą i przed kierownictwem zespołu, że ziemniaki będą wykopane przed terminem. Słowa nie rzuca się na wiatr, tym bardziej słowa zetemnowskiego...

Wieczorem fraktozy przywożą dzielwczęta do domu. Domem jest dla nich w czasie turnusu duży budynek przy jastrowskim rynku. Pusty i cichy cały dzień, o zmroku zaczyna się wypełniać gwarem, ruchem, światłami.

Dziś w świetlicy odbywa się zebranie koła ZMP. Jest na nim więcej niż połowa brygady, bo koło liczy prawie 50 członkiń. Na początku turnusu było ich tylko 23. W pracy zawodowej, przy zajęciach społecznych i kulturalnych, poprzez szkolenie wyrosła nowa kandydatki do organizacji, powiększały się stopniowo szeregi ZMP-owskie.

Na dzisiejszym zebraniu czerwoną ZMP-owską legitymację otrzymuje już 24-ta z ko-

## Organizacja ZMP-owska uczy i wychowuje

### Słowa przekuwają w czyn

lel w tym turnusie junaczka. Uśmiechnięte przyjaźnie koleżanki oklaskami witają wręcz legitymację, wzruszonej i trochę onieśmielonej Zosi Krucyk.

Oklaski świadczą o uznaniu dla pracy i postawy Zosi. Jest ona nie tylko czołową przodkinią pracy w brygadzie (wykonuje systematycznie 200 proc. normy), ale robi dobre postępy w szkoleniu i bierze czynny udział w pracy społecznej i kulturalno-oświatowej. Zosi wie, że aby zasłużyć sobie na zaszczytne imię członka ZMP trzeba przodkować w pracy i stale uczyć się, zdobywać nowe wiadomości o życiu i świecie.

Wiedzą o tym wszystkie dzielwczęta w brygadzie. I dlatego starają się pilnie i jak najlepiej pracować. Patrzą przecież na swoje koleżanki z ZMP, codziennie biorą z nich przykład.

Organizacja ZMP uczy i wychowuje te młode dzielwczęta. Sukcesy w swojej pracy zawdzięcza temu, że jest ściśle powiązana ze wszystkimi junaczkami. Koło ZMP jest aktywne, rozwija energicznie i żywą działalność. Co dwa tygodnie odbywają się jego zebrania, co tydzień obraduje zarząd. We wszystkich gospodarstwach zespołu gdzie pracują dzielwczęta utworzono grupy ZMP. Z ich to inicjatyw trwał współzawodnictwo między gospodarstwami, podjęto zobowiązania na cześć 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Koło ZMP jest dobrym kierownikiem młodzieży. Dzielwczęta pomagają w pracy dowództwu brygady. Jego duszą jest przewodnicząca równocześnie przodkinią pracy Janina Bem. Nie dość, że jest przewodniczącą koła, jeszcze prowadzi szkolenie, zastępuje jak trzeba dowódcę no i najważniejsze — przodkuje w pracy. Nie wszystko jeszcze potrafi, nie

zawsze wie jak najlepiej postąpić (praca z młodzieżą nie jest przecież łatwa), ale uczy się, nabiera coraz więcej doświadczenia. W pracy i w przewyciełaniu trudności pomaga jej Zarząd Powiatowy ZMP w Wałczu. Często dojeżdża tu jego przedstawicielka tow. Mirek — pomaga przeprowadzać zebrania, urządza pogadanki. Był również tow. Miller przewodniczący ZP i żywo interesował się pracą i warunkami junaczek.

Nie dziwnego, że w klimacie politycznego kierownictwa ZMP, w klimacie właściwej opieki, obok przodujących ZMP-ówek Pał-świat, Turek, czy Kaczmarek wyrastają nowe przodownice, takie jak Krucyk lub Pereczkowska, o które organizacja powiększa swe szeregi.

Po kolacji wypełnia się świetlica. Tu przygotowuje się do występów zespół pieśni i tańca.

Nowy program zespołu, nowe gazetki ścienne, zorganizowanie koła dobrego czytania, nowa dekoracja świetlicy — oto Czyn Październikowy dzielwcząt z 254 brygady, którym obok zobowiązań produkcyjnych uceliły wielką datę razem z ludźmi pracy całej Polski.

Dziś wypadają zajęcia kółka dobrego czytania. W świetlicy zgromadziła się prawie cała brygada, bo księżka, której dalszego ciągu nie mogą się doczekać, zaczęła wszystkie dzielwczęta. Opowieść „O człowieku, który się kulom nie kłaniał” — bohaterem robotniku, generale Karolu Swierczewskim porywa, daje przykład umiłowania ojczyzny i ludu. Gdy Janina Bem zaczyna czytać, w świetlicy robi się cicho — jak makciem zasnął.

W Zagórzu, Samborsku i w innych gospodarstwach zespołu zgodnie stwierdzają, że z junaczek „jest pociecha”. „Dzielwczęta do roboty są chętne, tym bardziej, że widzą jak się o nie dba”. Warunki pracy, jedzenie, mieszkanie mają dobre, a dyrekcja zespołu i rólna rada zakładowa otaczają je troską i opieką. Junaczki dobrze znają dyrektora zespołu i przewodniczącą rólnej rady, którzy często do nich zachodzą, starają się na miejscu załatwić życzenia i prośby.

Mniej natomiast znają sekretarza komitetu zespołowego partii. Nic dziwnego, tylko raz w ciągu 3 miesięcy był u nich na zebraniu koła ZMP, pytał o trudności w pracy, pomógł to i owo usprawnić, poradził. Tow. Koper żywo interesuje się pracą ZMP w swoim zespole i pomaga w tej pracy, szkoda, że o junaczkach zapominał. Czasu nie ma na pewno za wiele, ale przecież od komitetu zespołowego do siedziby brygady tylko kilkudziesiąt kroków.

Wkrótce turnus się kończy. Dzielwczęta z 254 brygady powrócą do swoich domów w powiecie namysłowskim i kluczborskim. Nie wszystkie jednak. Część zostanie na Ziemi Koszalińskiej. Tak jak Władysława Tkacz i inne z poprzednich turnusów.

Obecnie już zgłaszają się na różnego rodzaju kursy m. in. traktorzystek, a po przeszkoleniu będą pracowały na polach zespołu Jastrowie i sąsiednich PGR-ów. Część pojedzie do szkół rolniczych, jeszcze inne na kursy brigadzystek. Zdobyte umiejętności pozwolą im jeszcze lepiej i wydajniej pracować nad pełnym zagospodarowaniem odwiecznej polskiej ziemi wafekiej, na której jeszcze w 1673 roku rzemieślnicy statuty swych cechów w polskiej mowie układali. I mimo, że nie wszystkie o tym fakcie słyszały, to jednak wiedzą, że ziemia ta po wiekach niewoli wróciła do Polski i Polska Ludowa buduje tu nowe życie. To nowe życie budować wraz z całym narodem uczy je organizacja ZMP-owska, w tę budowę włożą wszystkie swe siły i zapał.

ANDRZEJ CZECHOWICZ

### Spotkanie młodzieży Koszalina z koreańskimi studentami

W związku ze Światowym Dniem Młodzieży, który obchodzony jest przez młodzież wszystkich krajów w rocznicę utworzenia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, przybyła do Koszalina w dniu 8 bm. delegacja studentów z Korei, Albanii i Bułgarii, kształcących się w Polsce.

Spotkanie młodzieży kosza- lińskiej z przedstawicielem ba- haterskiej Korei odbyło się w Domu Kultury przy ulicy Mor- skiej. Spotkanie upłynęło na przyjacielskich rozmowach o życiu i pracy młodzieży ko- reańskiej, o jej walce z oku- pantem.

Następnie młody Koreańczyk odwiedził młodzież Szkoły Me- talowo-Budowlanej.

Spotkanie stało się gorącą manifestacją solidarności mło- dzieży polskiej z młodzieżą świata w walce o pokój i przy- jaźń między narodami.

(Kai)

## SPACERKIEM Sezonowy kefir

Codziennie od dwóch miesię- cy przychodzi do baru mleczno- go przy ul. Zwycięstwa w Kosza- llinie (do tego bardziej czystego, w pobliżu Pl. Słowiańskiego) i proszę o kefir. Codziennie ka- sjerka odpowiada mi:

— Nie ma. To nie sezon. Nikt się o kefir nie pyta.

Gdy proszę, by wyjaśniła, kie- dy jest sezon na kefir, jako śro- dek odżywczy — spogląda na mnie wynoście i mówi:

— Jak pan chce, niech pan bierze mleko i bulkę z serem. Albo zupę pomidorową z mako- nem.

Gdy mówię, że na kefir ceka- kam już od miesięcy, powtarza wyjaśnienie, że to nie sezon. Za- stanawiałem się i pytałem do- świadczonego ludzi, kiedy kończy się sezon na grzane mleko i buł- ki z serem — może wtedy bowiem zaczęło się sprzedawać kefir — ale nikt nie może udzielić mi in- formacji.

Wszyscy natomiast mówią, że sezon na dobre zaopatrzenie ba- rów mlecznych trwa, że skończył się sezon ludzi lekceważących swe obowiązki.

(arb)

## Jeśli nie potrafisz, nie pchaj się na afisz

Przyszłowie to nie odnosi się do zespołów amatorskich, które brały udział w Wojewódzkich Eliminatorach Zespołów Artystycznych, jakie odbyły się w WDK w dniach 1-5 bm.

Odnosi się jednak do tych, którzy zawiadamiając Koszalin o eliminacjach, ułożyli afisz następującej treści: „W montażu wystąpią...” itd. Okazało się, że najbardziej ubawił Koszalin ten przez rz. montaż na afiszu.

## Usuwać braki — brać przykład z przodujących sprzedawców

Wiele jest jeszcze niedocią- gnięć w pracy naszego handlu uspołecznionego. Niedocią- gnięć, które godzą w sojusznictwo robotniczo-chłopski, a przejawiają się w formie braku towarów w GS, wadliwej dystrybucji, kumoterstwie, złej obsługi klien- tów.

### DBAĆ O ZAOPATRZENIE SKLEPÓW

O braku podstawowych arty- kułów żywnościowych, jak chleb, wędliny, tłuszcz itd. w sklepie GS w Jarosławcu, pod- legającym GS w Postominie donosi nasz korespondent. W KOCHMAN. W lecie — gdy w Jarosławcu byli wczasowicze — sklep był zaopatrzony należyt- nie. Braki wystąpiły dopiero jes- ienią — z winy GS Postomino, której zarząd zamierza w ogóle zlikwidować sklep w Jarosław- cu mimo, że jest on potrzebny w tej miejscowości.

O niedostatecznym zaopatr- niu sklepu PSS przy ul. Miłej w Koszalinie pisze czytelnik ZENON PAWŁOWICZ.

Sklep ten — ponieważ mie- ści się na krańcach miasta — omijają wszystkie transporty świeżego towaru. Brak mydła toaletowego, proszku do pra- nia, marmolady i innych arty- kułów, które nie docierają tam z magazynów PSS. Piwa sklep otrzymuje tylko 6 skrzynek — i to raz na tydzień, co oczywi- ście nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania.

Sklep najlepiej jest zaopa- trzony w wódkę, musztardę i... pastę do podłogi. Po inne arty- kuły mieszkańcy z tej dzielni- cy muszą chodzić do centrum miasta.

O upośledzeniu sklepów „kop- ciuszków peryferyjnych” pisa- liśmy już w naszej gazecie.

Kierownictwo PSS (w przeci- wieństwie do kierownictwa

MHD) właściwie ustosunkowa- ło się do naszych uwag i za- pewne skorzysta też z poda- nych przez czytelników wia- domości. Jak widać jednak, spra- wę zaopatrzenia sklepów pery- feryjnych nie zainteresowało się jeszcze w dostatecznej mie- rze. Dlatego kierownictwo PSS i MHD powinno ostrzej kontro- lować zaopatrzenie sklepów i pracę komórek zaopatrzenia.

### WALCZYĆ Z KUMOTERSTWEM

Dnia 15 września w PDT w Słupsku klientka zapytała o ce- ne bućków dziecięcych, które ekspedientka działu obuwia sprzedała przy niej ekspedien- tce działu chemicznego.

— Bućków takich więcej nie ma — powiedziała eksped- ientka.

Klientka udała się do dyrek- tora PDT.

— To była ostatnia para — powiedział dyrektor, nie zba- dawszy nawet sprawy.

Klientka dalej obserwowała pracę działu obuwia. Bućki dziecięce, których jakoby mia- ło zabraknąć — wędrowały spod lady dla znajomych.

Nikt z czytelników nie ma wątpliwości, że postępowanie ekspedientki i dyrektora PDT było niewłaściwe. Z kumoter- stwem należy walczyć. Towar jest dla klienta.

W. Kasprzak  
Korespondent „Głosu”

### DBAĆ O WYPOSAŻENIE I HIGIENĘ SKLEPÓW

„W piekarni PSS Nr 6 w Słupsku panuje brud i niepo- rządek. Kierownik piekarni nie dba o czystość. W piekarni brak sił do przesiewania mąki” — pisze JAN MASIUK — kore- spondent „Głosu”.

Jakże stąd wniosek? Kierow- nictwo PSS winno wyposażyć piekarnię w potrzebne do pro- dukcji urządzenia, jak siła itp.

Kierownik piekarni powinien bardziej dbać o czystość loka- lu. Piekarnia nr 6 powinna rów- nież bliżej zainteresować się komisją sanitarną, która musi zresztą roztoczyć ściślejszą kon- trole i nad innymi sklepami i punktami PSS, MHD i GS.

### W SKLEPACH USPOŁECZNIONEGO HANDLU JEST WIELU DOBRZYCH PRACOWNIKÓW

Należy do nich m. in. obsłu- ga kiosku PSS nr 2 w Koszali- nie.

„Więcej takich kiosków, jak kiosk nr 2. Klienci załatwiani są szybko i uprzejmie. Kiosk jest estetycznie urządzone i do- brze zaopatrzony” — mówi Pa- weł Komorowski — jeden z klientów kiosku.

O to, by pracowników tak- kich, jak pracownicy kiosku nr 2 było jak najwięcej, by zlikwi- dować niedociągnięcia naszego handlu, walczyć muszą kierow- nictwa przedsiębiorstw handlo- wych, przy pomocy organizacji partyjnych i związkowych.

## Narada

### Zw. Zaw. Prac. Kultury

Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Prac. Kultury — Szczecin zwołu- ją w dniu 12 listopada br. o go- dzinie 10-tej w gmachu ORZZ przy ul. Małopolskiej 17 (trzeci- e piętro sala nr 63) naradę prze- wodniczącą rad miejscowych, de- legatów związkowych i prze- wodniczących zakładowych komisji kulturalno-oświatowych.

## Postowie przyjmują

Postowie na Sejm PRL woje- wództwa koszalińskiego przyjmu- ją interesantów w każdy wtorek w godz. od 13 — 18 w Burze Wojewódzkiego Zespołu Posel- skiego 184 (gmach Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodo- wej w Koszalinie). Biuro czynne jest codziennie w godz. od 8—15.

## Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos Koszaliński”

## W moim pociągu jasno, ciepło i wygodnie

W Kurierze Szczeciń- skim z dnia 30 paździer- nika ukazał się artykuł pt.: „Podróżujemy już nieco wygodniej, ale... trzeba dbać o światło i ogrzewa- nie we wszystkich pocią- gach”.

Artykuł mówi m. in.:

Wprowadzony w życie z dnem 4 października br. nowy rozkład jazdy PKP, przyniósł tylko nieznaczne zmiany w komunikacji da- lekobieżnej i podmiejskiej. Wprowadzone zmiany od- jazdu pociągów, wahają się w granicach kilku mi- nut.

Nie ulega jednak poprawie komunikacja na trasie Szczec- in — Koszalin — Słupsk. Jak nas informuje DOKP dopiero w maju będziemy do Słupska jechać krócej.

Jeżeli chodzi o tabor kole- jowy używany w ruchu pasa- żerskim, to nastąpiła tu pew- na poprawa, ale tylko... na li- niach dalekobieżnych, na któ- rych wagony są oświetlone i ogrzewane, a nawet wprowa- dza się stopniowo wagony III klasy z podnoszonymi oparcia- mi, które umożliwiają w cza- sie dłuższej podróży wygodny odpoczynek. Natomiast na li- niach podmiejskich i w pocią- gach kursujących w obrębie województwa poprawy żadnej nie widać. A obiecane! Dłacie- go znowu nie dotrzymano o- bletniej?

„Ciemno wszędzie” — mówią pasażerowie jadący do Dębna, Kamienia czy Trzebieży. Za ten stan wnie- ponoszą w większości wypadków drużyny konduk- torskie, które za swój obó- wizek uważają tylko kontro- lowanie biletów — a mało dbają o oświetle- nie. Jak wiemy, możli- wości napełnienia zbiorn- ików świetlnym istnieją w Stargardzie i w Szczecinie. A zatem — prosimy zapa- lać lampy!

Niewątpliwie licznějšíe kontrole ze strony DOKP (nie tylko podróży, ale i pracy drużyn konduktor- skich) przyczynią się do polepszenia warunków po- dróży w naszym wojewódz-

twie. Proponujemy na- szym kolejarzom, by w no- wym rozkładzie jazdy je- żdźli według zasady „W moim pociągu jasno, ciepło i wygodnie”.

Jak bardzo potrzebne jest podchwycenie tego hasła przez kolejarzy węzła słupskiego świadczy korespondencja Ta- deusza Ostrowskiego, pracow- nika WKKF z Koszalina. Ob. Ostrowski, jadąc dnia 26.X. br. pociągiem na trasie Słupsk — Koszalin (nr pociągu 318) poprosił konduktorkę Krysty- nę Kucharczyk o zapalenie światła w wagonie.

— Światła nie ma — powie- działa ob. Kucharczyk.

Gdy przyszedł kontroler oka- zało się, że światło było — wystarczyło zapalić gazowe lampy w wagonie.

Apel Kuriera Szczeciń- skiego powinien podjąć wszystkie drużyny konduk- torskie węzłów słupskiego szczecińskiego i białogardzkiego, aby i w na- szym województwie podró- żowano w jasnych, cie- płych, wygodnych wago- nach. Z. C.

## ODCZYT

12 bm. o godz. 18-tej w świetli- cy Rozzarni odbędzie się odczyt pt.: „Przodujące metody pracy wólkniarzy radzieckich”.

Po odczytce filmy oświatowe pt. „Od wełny do ubrania” i in- ne.

## Krytyka pomogła

W numerze 231 „Głosu Koszali- ńskiego” zamieściliśmy notatkę kry- tyczną pt. „Bezduśność i brak troski o bytowe potrzeby ludzi pracy” w której nasz korespon- dent St. Halauburda skrytykował administrację Rejonu Lasów Państwowych w Sławnie za brak troski o konserwację budynków mieszkalnych przy ul. Okrzei, na którą Rejon Lasów Państwowych w Sławnie posiadał fundusze.

Płwnice tych domów od długie- go czasu zalane były wodą i z te- go powodu, ziemniaki i węgiel mieszkańcy musieli zsypanać do swoich mieszkań.

Prezydium Miejskiej Rady Na- rodowej w Sławnie wyjaśnia, że winę za niewłaściwy, biurokra- tyczny stosunek do skarg miesz- kańców domów ul. Okrzei ponosi administracja Rejonu Lasów Pa- Ństwowych, do którego te domy do niedawna należały.

Prezydium MRN w Sławnie do- daje, że płwnice budynków przy ul. Okrzei zostaną w przedziale listopada całkowicie odwodnione.

## Dlaczego?



...na targowisku w Słupsku przy punktach sprzedaży mięsa w dni targowe oprócz dostaw- cy — rolnika i rzeźni- ka — dzielącego mięso, kręci się jeszcze cały szereg „doradców” i pośredników?

Przepędzłem ich, a nie rąbaniem i sprze- dażą mięsa wliceni za- jać się inkasent placow- ny z Prez. MRN, troszc- ząc się także więcej o zbieranie opłat od sprzedawców.

N. Bucior  
Korespondent „Głosu”

...konduktor PKP Jan Tomczyk, dnia 19 bm. o godz. 16.30, w czasie pełnie- nia służby na odcinku Bobo

lice — Koszalin — znajdo- wał się w stanie nietrzeź- wym? Ob. Tomczyk pod wpływem zamrozenia alko- holem podał bilet miesięcz- ny ob. Władysławowi Klim- ko z Rosnowa, a ob. Markło wiczowi bilet odebrał. Ponieważ wypadki pijań- stwa w czasie pracy zdarza- ją się konduktorowi Tom-



czykowi podobno częściej — prosimy kierownictwo PKP Koszalin o zainteresowanie się tą sprawą.

Stanisław Markiewicz  
Korespondent „Głosu”

## CO, gdzie, kiedy?

### Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Zagubione melodie”. Seanse godz. 16, 18 i 20.15. „Młoda Gwardia” — Rokossov — „Sadko”. Seans godz. 18. SŁUPSK — „Polonia” — „Sprawa do załatwienia”. Seanse godz. 16, 18 i 20. SŁAWNO — „Sława” — „Chłopcy z nad Kranichsee”. Seans godz. 18. UWAGA! Repertuar kin poda- jemy na podstawie komunikatu Okr. Zarz. Kin w Koszalinie.

### Radio

#### PROGRAM I

12 listopada 1953 (czwartek) Wiedomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Konc. 6.10 Muz. 6.50 Gimn. 7.20 Muz. 7.50 Kalend. 8.00 Utwory A. Boro- dina i Modesta Musorgskiego. 8.55

„Podziemia wolności”. fragm. pow. 9.15 Muz. rozrywk. 9.35 Konc. solistów. 11.05 Aud. dla kl. III. 11.26 Muz. i aktualności. 12.15 Radziecka muz. ludowa. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Konc. 13.40 Utwory na harfe. 13.50 Aud. dla dzieci. 16.10 Duet fortepianowy. 16.20 Konc. rozrywk. 17.00 „Z zycia ZSRR”. 17.30 Muz. ludowa. 18.00 Mikrofonem po kraju. 18.15 Muz. dla wszystkich — aud. słow- no-muz. 18.45 „Na fali humoru i satyry”. 19.00 Utwory skrzypcowe. 19.15 „Na młodzieżowej antenie”. 19.45 Aud. dla wsi. 20.28 Wład. sport. 20.34 Muz. rozrywk. 20.45 „Złote jabłko” — odc. pow. 21.05 Aud. dla nauczycieli. 21.20 Muz. radziecka. 22.00 Muz. ta- neczna. 22.20 Aud. o książce I. Turgeniewa pt. „Zapiski myśli- wego”. 22.40 Rachmaninow: fan- tazyja op. 5 na dwa fortepiany.

## OGŁOSZENIA

### OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY  
KSIAZCZAK Rajmund zgubił kartę meldunkową, wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tomaszowie Mazo- wieckim, wyciąg aktu urodzenia, wydany przez Prezydium Gmin- nej Rady Narodowej w Wolbo- rzu. G-821-1  
BRYGMAN Jadwiga zam. Chojnice — zgłasza o kradzieży dowodu osobistego, legitymacji służbowej Nr 431, wydanej przez Prez. Powiatowej Rady Narodo- wej Człuchów oraz legitymacji Ubezpiec. Społecznej. GP-823-1  
KAŃSKI Józef zam. w Wideniu pow. Słupsk zgłasza zagubienie dowodu osobistego, wydanego przez Komendę Pow. MO Słupsk, legitymacji związkowej, oraz kar- ty rowerowej. G-18-1

KILISZEWSKI Jan zgubił kartę meldunkową, wydaną przez Prez. Miejskiej Rady Narodowej w Uście, pokwitowanie ankietyza- cji, kartę rowerową, oraz prze- pisanie portową wydaną w Uście. GP-820-1

RAWSKI Leonard zam. w Słup- sku, ul. Batorego 22, zgłasza za- gubienie zaświadczenia dojrza- łości, legitymacji związkowej, le- gitymacji NOT oraz odcinka o złożeniu ankiety do Biura Dowo- dów Osobistych. G-16-1

TOBIASZ Leon zam. w Słupsku, ul. Niemcewicza 3/2 zgłasza za- gubienie karty meldunkowej, wy- danej przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Słupsk, oraz pokwitowania BDO. G-20-1

ROZNE  
PARCELE leśna 28 km od Gdy- ni 1,5 ha — 15.000 zł sprzeda- Makowski, Puck, 10 Lutego 14. P-825-1

SPRZEDAM setery brązowe dwumiesięczne. Władomości: Słupsk, ul. Mickiewicza 60 m. 1. G-18-1

O DALSZY WZROST DOBROBYTU w ZSRR  
Referat  
Ministra Handlu ZSRR  
A. I. MIKOJANA  
na Wszzechzwiązkowej  
Naradzie Pracowników  
Handlu  
wygłoszony w dniu 17 paź-  
dziernika 1953 r.

KSIAZKA i WIEDZA  
Str. 70 zł 0.70

## Czytajcie prasę partyjną

## Dnia 21 listopada b.r. o godzinie 13-tej POLSKI MONOPOL LOTERYJNY nada 4 telegramy

I telegram — wygrana 120.000 zł padła na Nr .....  
II telegram — wygrana 75.000 zł padła na Nr .....  
III telegram — wygrana 60.000 zł padła na Nr .....  
IV telegram — wygrana 60.000 zł padła na Nr .....

Adresatami będą posiadacze tych szczęśliwych losów, na które padną główne wygrane  
Ciągnięcie rozpoczyna się 18 listopada

# „Zaba i wół” w nowym wydaniu

Bajka Jana Lafontaine'a p.t. „Zaba i wół” ma już wprawdzie około 300 lat, ale moral jej pozostał aktualny. Świadczy o tym choćby działalność niektórych naszych spółdzielni pracy i zakładów przemysłu terenowego.

Jak wiadomo przyczyną żalostnego końca żaby były jej niewłaściwe i wygórowane ambicje. Zobaczyła wołu — chciała mu dorównać wielkością. Nie uwzględniając tym porównaniem honorów wielu spółdzielni pracy i zakładów przemysłu terenowego, trzeba jednak powiedzieć, że i one bardzo często cierpią na tę samą chorobę co bohaterka bajki Lafontaine'a. Zobaczą — bywa — wielki zakład produkcyjny i przestaje im się podobać swój warsztat pracy, zaczynają się brzydzić własnym podwórkiem. Nie oglądając się na nic podejmują decyzję dorównania gigantom przemysłowym, jeśli już nie pod względem wielkości, to chociażby pod względem asortymentu.

„Dość — powładają — dość mamy zabawy z produkcją jakichś tam rondli, wyżymaczek i grzebyków — chcemy zyc wielkim trytem”. I zaczynają robić części do obrabiarek, detale do wielkich maszyn, morzyć, o wielkie nieba! — o produkcji kombajnów, parowozów...

Oto np. fabryka „Galmet” w Sosnowcu zajmowała się kiedyś tak „przyziemną” robotą jak wytwarzanie galanterii użytkowej. Robiło się więc przede wszystkim podobnie w fabryce noży, widelce, naczynia — wiadomo — „pozioma” produkcja. Aż tu nagle dowiedziano się w „Galmetcie”, że na Zeranlu powstała fabryka samochodów osobowych, a w Lublinie i Starachowicach fabryki samochodów ciężarowych. Co takiego? — powiedzieli sobie kierownicy „Galmetu”. My władza, a oni samochody? I, nie czekając długo, fabryka przeszła na produkcję ciężkiej dla przemysłu motoryzacyjnego.

I żeby to sosnowiecki „Galmet” był wyjątkiem. Zupełnie tak samo zrobiła fabryka w Pleszewie, zakłady podległe Zarządowi Przemysłu Terenowego w Krakowie, fabryka drobnej galanterii metalowej „Eleg” w Bielsku, Zakład Nr 2 Stołecznych Zakładów Blachy i Drutu, Spółdzielnia Pracy „Okęcie” w Warszawie i wiele, wiele innych. Nie zliczysz spółdzielni i przedsiębiorstw miejscowego znaczenia, które, olśniewane wielkością naszych gigantów przemysłowych, podniosły przyłbicę i z bojowym okrzykiem: my też — zaczęły konkurować z Paławagami, z Fabryką Im. Świerczewskiego, ze Starachowcami.

Powiesz czytelniku: żalostne te współzawodnictwo. Nie

bardzo rozumiem jego cel, za to dobrze odczuwam jego skutki — nie mogę znaleźć tyżczek, trudno o widelce, brak mi garnków, nie ma kociotków do bielizny, agrafek itp.

My również nie rozumiemy, dlaczego fabryki przemysłu terenowego i spółdzielnie usiłują wyręczać wielki przemysł. My także uważamy, że za mało jest szczyrzyków, noży i nożyce, i że właściwie byłoby lepiej, gdyby spółdzielnie pracy i przedsiębiorstwa przemysłu terenowego swoje wielkie ambicje skierowały we właściwym kierunku.

Jak wiadomo, chęć dorównania wołu marnie skończyła się dla żaby. Toteż w trosce o losy spółdzielni pracy i zakładów przemysłu terenowego, a przede wszystkim najszerzej rzesz konsumentów prosimy za kłady drobnej wytwórczości: nie ładnie śladami żabki z bajki Lafontaine'a. Zostawcie co cesarskie — cesarzowi. Niech już Paława sam robi wagon, niech już Starachowice same produkują samochody, a wy dajcie nam tyżki, widelce, żelazka — produkcję wprowadźcie „przyziemną”, mimo to potrzebną.



W Dairen w Chinach Ludowych znajduje się Szkoła Marynarki Handlowej. Na przyszłych marynarzy kształci się w niej o-bok mężczyzn — 47 kobiet. Na zdjęciu: słuchacze szkoły ustalają kurs statku, na którym odbywają praktykę.

## WRÓG

### WYKSZTAŁCENIA

Przedmiotem niepokoju senatora Mc Carthy'ego stały się tym razem szkoły i uczelnie amerykańskie. Nie posiadając się o obrzenu Mc Carthy oświadczył, że: „Wiele z tych, którzy rezerwali przed komisją działalność antyamerykańskiej, posiadała... średnie wykształcenie”. Tak, nie ma nic gorszego, niż wykształcenie. Otwiera ono lu dziom oczy na wiele spraw, a m. in. na działalność samego Mc Carthy'ego.

### OSWOIC ZE ZBRODNIA

Wiele pisze się o amerykańskich filmach, radion, telewizji, comicsach. Ze deprawują młodzież. Ze rozbudzały zbrodnicze instynkty. Ze... Dosyć. Ich wpływ jest powszechnie znany. Aż znalazł się wrzeciło ktoś, kto wystąpił z „rozząd-

nym” głosem w tej sprawie. Ze owszem, deprawują. Ale to właśnie jest dobre i potrzebne. Nazywa się Owen Callin.

Oto, co pisze on w dzienniku „Los Angeles Herald Express”: „Zycie nie jest usłane różami. Dobre jest oswoić dzieci bardzo wczesnym” głosem w tej sprawie. Ze owszem, deprawują. Ale to właśnie jest dobre i potrzebne. Nazywa się Owen Callin.

## Odpryski

Śnie z rzeczami, z którymi może być dotknięty, nie dorastając. Po co trzymać dzieci na uboczu aż do czasu, gdy dowiadując się o jakiejś zbrodni lub akcie gwałtu, mogą ulec wstrząsowi o wiele silniejszemu, niż gdyby wiedząc o tych rzeczach wpajano w nie od wczesnego dzieciństwa? A później, prasa amerykańska zamieszcza fotografie 10-letnich „Kubów

Rozpruwaczy”. Cóż.. plody amerykańskiej „edukacji”.

## TYGRYSY I KROKODYLE WAŻNIJSZE OD LUDZI

W Brazzaville odbyła się ostatnio konferencja w sprawie ochrony flory i fauny afrykańskiej. Konferencja ta, w której m. in. wzięli udział angielscy i francuscy naukowcy, zajmowała się sprawą ochrony tygrysów, lwów i krokodyli. Ciekawe i pożyteczne.

Ale szanowni naukowcy brytyjscy zrobiliby lepiej, gdy by troszcząc się o krokodyle czy tygrysy afrykańskie nie zapominali o lu dziech i chociażby podnieśli głos protestu przeciwko wy mordowaniu ostatnio przez władze brytyjskie 10 tysięcy mieszkańców Kenii i aresztowaniu 138 tysięcy.

## SPORT — SPORT — SPORT

### W bokserkiej klasie A

W wyniku reorganizacji klubów wojskowych z rozgrywek pięściarskich o mistrzostwo na szczeblu województwa wycofały się trzy zespoły KS-ów. Z gier eliminacyjnych odpadły także drużyny koszalińskiej Gwardii

i Startu. W rezultacie grupę finałową tworzy pięć zespołów — Kolejarz Darłowo, Kolejarz Słupsk, Spółnia Koszalin, Spółnia Złotów i Gwardia I b ze Słupska.

Drużyny te weeszły do klasy A i obecnie rozgrywają spotkania o drużynowe mistrzostwo województwa. Zwycięska drużyna obok tytułu mistrza uzyska prawo walki o wejście do II ligi pięściarskiej.

Obecnie największe szanse na zdobycie pierwszego miejsca ma koszalińska Spółnia. Jest to zespół wyrównany, a co ważniejsze, Spółnia, w przeciwieństwie do pozostałych drużyn klasy A ma dobre rezerwy. Obecnie np. Spółnia stała na skompletowanie dwóch drużyn, czego nie można powiedzieć o innych klubach.

W ub. niedzielę bokserzy Spółni pokonał rezerwy I-ligi wojew. Gwardii Słupsk w stosunku 10:4.

Rozgrywki o mistrzostwo odbywały się systemem punktowym (każdy z każdym). W nadchodzącą sobotę i niedzielę w Słupsku odbędą się dwa spotkania: w sobotę Gwardia I b Słupsk wystąpi przeciw Złotow skiej Spółni, zaś w niedzielę miejscowy Kolejarz spotka się ze swym imiennikiem z Darłowa. Drużyna koszalińskiej Spółni pauzuje.

Terminarz dalszych spo-

tkan przedstawią się następująco: 22.XI. — Gwardia I b Słupsk — Kolejarz Słupsk, Spółnia Koszalin — Kolejarz Darłowo; 28.XI. — Kolejarz Słupsk — Spółnia Koszalin, Kolejarz Darłowo — Spółnia Złotów; 5.XII. — Kolejarz Darłowo — Gwardia I b Słupsk; 6.XII. — Spółnia Złotów — Spółnia Koszalin.

## ZS Kolejarz propaguje gimnastykę

Rada koła sportowego ZS Kolejarz w Słupsku przystąpiła do pracy nad rozwojem gimnastyki wśród swych członków. Koło zaangażowało etatowego instruktora, który będzie prowadził systematyczne treningi. Praca ta jest prowadzona w porozumieniu z władzami szkolnymi. Zaprawy gimnastyczne odbywały się w szkolnej sali sportowej.

Wszyscy chętni do uprawiania gimnastyki mogą się zgłaszać w sekretariacie Kolejarza bez względu na przynależność zrzeszeniową.

Warto, aby inne zrzeszenia i koła zainteresowały się inicjatywą słupskich Kolejarzy i przystąpiły do popularyzacji gimnastyki wśród swych członków.

## Zapoznali się z metodami treningu radzieckich sportowców

W ub. tygodniu w lokalu koła sportowego ZS Kolejarz w Białogardzie członek tego koła, student WSWF w Poznaniu H. Młynarczyk wygłosił odczyt na temat prowadzenia treningów i opieki nad sportowcami według nowych założeń czołowych trenerów radzieckich. Wykładu wysłuchali z dużym zainteresowaniem członkowie wszystkich sekcji koła. Omówione przez Młynarczyka metody, które przynoszą radzieckim sportowcom wspaniałe zwycięstwa, nie podlegały dyskusji. Natomiast środki, jakie konieczne są do zastosowania tych metod w kole Kolejarza, powinny stanowić poważny problem dla działaczy tego koła. Zarząd z pomocą organizacji politycznych i związkowych wniósł zastrzeżenie o stworzenie swym członkom jak najlepszych warunków uprawiania sportu. Żywiym nadzieję, że tak też będą postępować działacze białogardzkiego Kolejarza.

M. G.

## Komunikat Centr. Zarządu Szkolenia Kadr GKFF

Centralny Zarząd Szkolenia Kadr GKFF podał do wiadomości absolwentów WSWF i AWF, którzy w 1953 r. zdali specjalizację trenerską i otrzy mali dyplomy trenera, aby nie zwłocznie nadesłali do Centralnego Zarządu Kadr GKFF, Warszawa, Rozbrat 26 następujące dokumenty i dane w celu uzyskania uprawnień trenerskich:

1. fotografie (o ile dotychczas nie złożyli)
2. książeczkę instruktorską
3. dokładne miejsce zamieszkania (powiat, woj.)
4. nazwę i adres zakładu pracy
5. aktualną przynależność zrzeszeniową.



Drugi mecz mistrzowskiej drużyny ZSRR „Spartak”, który odbył się w Krakowie, zakończył się zwycięstwem gości 2:1 (0:1). Na zdjęciu: fragment spotkania. (Fot. CAF)

JEŚLI mowa o młodych autorach w Związku Radzieckim, to chciałbym zaznaczyć, że chodzi tu niekoniecznie o młodych wiekiem, lecz o młodych w zawodzie literackim. Ciekawe i pouczające spostrzeżenia na ten temat nastąpiły nam Seminarium dla Młodych Pisarzy, którego działalność poznaliśmy. Na to seminarium, trwające miesiąc, Związek Pisarzy sprząda do Moskwy z całego kraju, nieraz z nad brzegu Oceanu Spokojnego, młodych autorów, którzy jeszcze nie są ani członkami, ani nawet kandydatami Związku Pisarzy, lecz już jednym czy dwoma utworami wykazali przebliski talentu. W owym seminarium, urządzonym na kształt kursu z całodziennym, wypełnionym planem zajęć, seminarysty słuchają wykładów wybitnych pisarzy o twórczości i twórczości literackiej, tudzież przeprowadzają dyskusje robocze o własnych pracach. Jest to jeden z trzech kanałów, wspomnianych poprzednio, mających pomóc ludziom utalentowanym do własnej drogi swego powołania.

Jak wyglądał skład owych seminarystów, młodych pisarzy? Było ich mniej więcej czterdziestu. Większość miała od 30 do 40 lat. Kilku było starszych. Wszyscy przychodzili już z jakiegoś zawodu: byli tam oficerowie zawodowi, nauczyciele, najwięcej inżynierów z różnych dziedzin. Pewna nauczycielka z Syberii miała około 50 lat. Wszyscy oni, młodzi jako autorzy, myśleli o wykazaniu w pisarstwie swych zdolności, a władze radzieckie chętnie im to ułatwiały.

Typowe dla możliwości awansu społecznego w literaturze są dzieła Szumdzika, którego poznaliśmy

## Arcyady Fiedler

# Garść wrażeń z ZSRR

my na konferencji w komisji dla pracy z literaturą w terenie. Szumdzik, mający obecnie około 30 lat, jest z zawodu nauczycielem i przebywał do niedawna na Syberii, na półwyspie Czukotka, noprzeciwko Alaski, gdzie przez 7 lat krzewił oświatę wśród plemienia Czukotów. Miał tam być twardy, pełen niewygód i wyrzeczeń. Długie zimowe wieczory polarne starał się skracać sobie pisaniami. Znał dobrze Czukotów, więc pisał o ich życiu. Co pisał, posyłał daleką drogą do Moskwy, do Związku Pisarzy, z prośbą o recenzje. Była tam między innymi rzecz większa, powieść pod tytułem „Bystronogi Jeleni”. Zwróciła na siebie uwagę komisji, pomimo że wiele wykazywała niedociągnięć i błędów. Odesłano mu ją z ostrą, ale sprawiedliwą i życzliwą krytyką.

Szumdzik nie zraził się. Przeciwnie, krytyka była dla niego owocną podniecią. Zabrał się do pracy nad sobą i powieścią. Jednakże gdy wysłał poprawioną powieść do Moskwy, znowu zwrócono mu ją z rzeczowymi uwagami. Nie zważał się, wytrwale zdążył do celu, niezmordowanie pracował. Krótko mówiąc, osiem razy poprawiał, cztery

lata to trwało. — Związek Pisarzy, wobec takiej niezłomności i wyraźnego talentu, sprowadził go do Moskwy i tu dalej członkowie komisji prowadzili z nim dyskusje. Powieść, wydrukowana, wzbogaciła radziecką literaturę o ciekawą pozycję. Obecnie podano jej autora do Nagrody Stalinowskiej.

## FABRYKA I DZIECKO

NIE ma w tym przesady, jeśli Związek Radziecki nazywamy krajem najszcześniejszych dzieci. Kiedyś, bezpośrednio po zwiedzeniu fabryk imieniem Stalina, słynnego ZIS-u, wpadliśmy do jednego z czternastu przedszkoli, należących do tego kombinatu. Minęło właśnie południe. Panował grudniowy mróz, kilkunastostopniowy. Pora na wizytę była nieodpowiednia, bo wszystkie dzieci po obiedzie smacznie spały w swych łóżeczkach — jak susły. Było ich 125 w kilku jasnych, czystościuteńkich salach. Kroczyliśmy na palcach między ich łóżkami i — tego marził. Wszystkie okna były na oścież otwarte, w salach panował kilkustopniowy mróz. Dzieci nie czuły go, gdyż z wyjątkiem odkrytych twarzyczek całe zawinięte były w solidne skórzane worki niby małe Eskimoski. Skutki tych higienicznych zaleceń z mrozem czytało się na buziach śpiących dzieci: różowe, pełne policzki, podobne do zimowych jabłuszek, tryskały zdrowiem, na buziach malowało się ciche szczęście i rozkoszna beztroška. Niektóre dzieci uśmiechały się przez sen. Śniły o czymś pięknym. O czym mogły śnić w tym przytulnym, jasnym przedszkolu?

W uszach mieliśmy jeszcze huk maszyn ZIS-u, skąd przed kwadransem przybyliśmy. Widzieliśmy tam przy pracy ojców tych śpiących malców, a może i matki. Podziwialiśmy ich, jak co pięć minut spuszczały z taśmy produkcyjnej gotowe ciężarki dwu i półtonowe, napełnione już benzyną, zdolne do natychmiastowego wyjazdu na ulice miasta.

Jeśli skojarzyć te dwie rzeczy, tu błogie zaciśnię przedszkola, tam łoskot i gwarne naprężenie fabryki, jakich między nimi olbrzymi kontrast! Ale to pozorny kontrast. Obydwa środowiska są nierozdzielnie ze sobą splecione, co więcej, jedno wynika z drugiego. Ponieważ rodzice pracują w socjalistycznej fabryce, dlatego szczęśliwe ich dzieci mogą spać w skórzanych workach i uśmiechać się przez sen. Dzieci są szczęśliwe i tryskające zdrowiem, a rodzice ich, zdolni do twórczego wysiłku, stwarzają wielkie rzeczy.

W tym tkwi głęboki sens socjalizmu.